Nr. 256. We Lwowie Wtorek dnia 13. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 12. września.

Sejmy krajowe zebrały się na zwyczajną sesję i po swoich pierwszych, niezwykle krótkich posiedzeniach, poświęconych prawie wyłącznie sprawom formalnym, bo pierwszym czytaniom i wyborom komisyjnym, musiały przerwać na czas dłuższy posiedzenia, aby przedewszystkiem komisji budżetowej dać możność przestudjowania preliminarza budżetowego i wypracowania sprawozdania. Fakt ten charakteryzuje w sposób dosadny tegoroczną sesję, bo świadczy o braku materjału do pracy. My w szczególności to odczuwamy i zapatrywaniom naszym daliśmy niejednokrotnie wyraz i dlatego cieszy nas, że jaśnie oświecony książę marszałek zaczynając sejm, w słowach dobitnych dał rządowi do zrozumienia, że obowiązkiem jego było uprzedzić wydział krajowy na czas o tem, że Sejm według programu ministerjalnego ma zacząć zwyczajne obrady z początkiem września. Źle, że tego rodzaju obowiązki trzeba rządowi przypominać, źle, że w pewnych sferach wiedeńskich tak mało mają poszanowania dla krajowych ciał prawodawczych, źle, że dotychczas nie zdołano wykorzenić w biurokracji austrjackiej uprzedzeń, panujących tam przeciw wszystkiemu, co ma związek z autonomią krajową — ale to zależy się nie w naszej leży mocy. Czy do tego nie mamy dość sił, czy też walki nie prowadzimy dość wytrwale i energicznie — nad temi pytaniami nie chcemy w tej chwili się zastanawiać, zaznaczyć jednak musimy, że nie starczy od czasu do czasu protest werbalny — trzeba pracy ciągłej i ustawicznej, a wtedy wyrobimy sejmowi i krajowej autonomji to stanowisko, jakie im się należy.

Wiadomo, że w kołach radykałów francuskich oddawna kołacze się myśl uzupełnienia przymusu szkolnego w ten sposób, ażeby wszystkim urzędnikom państwowym, municypalnym, gminnym i t. d. nie wolno było posyłać swych dzieci do innych zakładów, jeno bezwyznaniowych. Świeżo podobny wniosek stanął na porządku dziennym obrad rady generalnej departamentu Cote d'Or. Spotkał się jednak z nader energicznym oporem depet. Spullera. „Nie ma gabinetu" — rzekł on — „nie ma odcienia stronnictwa republikańskiego, któreby było zdolnem podobne życzenie zmienić w prawo. Jak zmuszać nietylko [illegible] sędziego lub oficera, by swe dzieci posyłał do szkół państwowych? Byłoby tyranją i prześladowaniem, gdyż jutro zażądacie od was odwołania urzędnika, którego żona przeszczesna na mszę. Cóż się wówczas stanie ze swobodą sumienia? Żądacie zatem rzeczy niemożliwej, poruszacie kwestję, która może sprawić rządowi wielkie trudności. Wzywam was zatem, imieniem rzeczypospolitej, abyście odrzucili ten wniosek, który nie jest ani dobrym, ani praktycznym, uczyniłby bowiem z rzeczypospolitej państwo prześladowcy i dokuczliwe. Oto macie postęp, którym was łudzą, byłby tylko anarchją, a przecież mam nadzieję, iż nie jesteście anarchistami." Przemówienie Spullera poparła rada generalna 22 głosami przeciw 7 odrzuciła ten wniosek.

Lubo izby włoskie nie są jeszcze rozwiązane, rozpoczęli już radykaliści pracę wyborczą i postawili 63 swoich kandydatów. Za ich przykładem pójdą wkrótce loże masońskie, które popierać zamierzają stronnictwo rządowe. W tej chwili przecież, więcej niż przygotowania wyborcze, zajmują umysły we Włoszech rozboje w Sycylji i w niektórych częściach dawnego królestwa neapolitańskiego. Ponieważ wszystkie dotychczasowe usiłowania, zmierzające do ukrócenia rozbójnictwa, pozostały bez skutku, a rozboje owszem mnożyły się, uznał rząd rzeczą konieczną odwołać się przeciwko rozbójnictwu do środków nadzwyczajnych. Szef żandarmerji całego królestwa, Olivieri, zaopatrzony w najdalej sięgające pełnomocnictwa, wysłany został do Sycylji z poleceniem przytłumienia rozbojów za jakąbądź cenę. Użycie środków wyjątkowych jest w istocie konieczne, gdyż zuchwalstwo rozbójników przypomina pierwsze chwile po upadku Burbonów neapolitańskich, gdy Włochy zmuszone były toczyć formalną wojnę z bryganntami w Sycylji i Kalabrji.

W Aleksinaczu odbył się — jak wiadomo — wielki meeting radykalistów serbskich. Wzięło w nim udział 12.000 osób, a na prezesa wybrano Pasicsa. Zarówno Pasics, jak Protics, Gjurics i poseł Milovanovics przemawiali bardzo gwałtownie, tłumacząc powody, które skłoniły gabinet radykalny do usunięcia się. Uchwalono rezolucję z 5 punktów: 1) rząd radykalny postąpił dobrze, podając się do dymisji, rzucił się on w objęcia narodu i posiada jego najzupełniejsze zaufanie; 2) powołanie nowego rządu, który posiada bardzo nieznaczną mniejszość w skupczynie, sprzeciwia się zasadom parlamentarnym i może mieć najfatalniejsze dla państwa i narodu następstwa; 3) odpowiedzialność za wszystkie polityczne i ekonomiczne szkody spada na tych, którzy się zdecydowali wbrew woli narodu objąć rządy; 4) Rząd obecnie nie posiada większości w skupczynie, należy przeto conajmniej rozpisać nowe wybory; 5) wreszcie zgromadzenie wzywa wszystkich radykalistów, aby stawili się do urny wyborczej, działając zgodnie i solidarnie. Jedynie bowiem radykaliści mogą ocalić Serbję od grożącego jej ze wszystkich stron niebezpieczeństwa. W końcu zgromadzenie wysłało telegram do króla, w którym powiada, że naród serbski z upragnieniem oczekuje jego dojścia do pełnoletności, przekonany, że król, usamowolniony, potrafi zapewnić poszanowanie konstytucji i porządku parlamentarnego. Drugi mityng, daleko liczniejszy — bo z udziałem 25.000 osób, przeważnie włościan — zamierzają radykaliści zwołać niebawem do Belgradu.

Po rozprawie.

Lwów, 12. września.

(o) Z obszernych sprawozdań zna publiczność przebieg procesu, zna jego głównych aktorów. Sąd wypowiedział swe zdanie — do nas należą tylko ogólne uwagi — a piszemy je dziś, gdy na sprawę patrzyć można w zupełnym spokoju.

Jeżeli znajdują się ludzie, którzy uznają, że wyrok przysięgłych był usprawiedliwiony — to rozumiemy ich najzupełniej. Być może, że w tragedji tej lekkomyślność, żądza, przypadek i konwenans odegrały drastyczniejszą rolę, aniżeli zła wola i zły zamiar — że jednak złem pozostanie. I to przyznajemy bez wahania, że dla podsądnego a dziś uwolnionego istniały momenty, gdzie stał pod przymusem psychicznym, a tak momenty uważamy [illegible] — rozumiemy wreszcie intencje sędziów, którzy uznawszy faktycznie winę większością głosów, stworzyli jednak tylko taką większość, która do zasądzenia nie wystarczała i wyrokiem swym powiedzieli mu: „Idź na łono twej rodziny, kochaj ją, pracuj dla niej — i nie grzesz więcej..." Wszak ten oskarżony miał rodzinę, której egzystencja od niego zależała — a więc na wyrok sędziów przysięgłych wpłynęło i to, aby karząc winnego, nie ukarać niewinnej rodziny, aby tego związku rodzinnego tak tragicznie nie rozluźnić, a raczej prawie nie zerwać.

Rozumiemy dalej postępowanie zastępcy prokuratorji: on nie wnosił zażalenia nieważności nietylko z powodów ludzkich ale niewątpliwie i to mając na względzie, że wznowienie takiego wstrętnego procesu byłoby moralną klęską dla społeczeństwa.

Rozumiemy więc wszystko, co było wyrazem litości i względności — ale w całem społeczeństwie naszem nie ma zapewne nikogo, kto wyrok sędziów uważałby za jakiekolwiek usprawiedliwienie czynu lub sprawcy, kto dla tego ostatniego miałby choć krztę sympatji. Poczucie etyczne zostało zadraśnięte, poczucie moralności domowej i społecznej wysoce obrażone: złe pozostanie złem i żaden sofizmat go nie wytłumaczy.

Proces ten był tem boleśniejszy, że prolog jego rozegrał się pod wiejską strzechą, w której chcielibyśmy widzieć twierdzę cnót naszych domowych w najszlachetniejszem pojęciu. Niestety! demoralizacja i tam się wkrada, a gdy znajdzie sposobne pole, przybiera potworne rozmiary. Przeklinać należy tych, którzy tam ten jad wnoszą przeklinać ich należy, czy zrobili to z lekkomyślności, czy ze złej woli. Na szczęście wypadki takie są nieliczne, odosobnione; nie stoimy przez Bóg żywy na stanowisku „wolnej miłości" — świętość ślubów małżeńskich, prawdziwe poczucie honoru, miłość domowego ogniska, godność kobieca — bronią jeszcze progów naszych domów od sromu i hańby, których żadna teorja nie usprawiedliwi i nie wytłumaczy. Niech sobie zachód gnije w błocie „wolnej miłości" — my stójmy silnie przy cnotach ojców naszych i uważajmy ognisko rodzinne za świętość niepokalaną!

Wyrok sędziów nie może więc mieć dla nikogo ani pozoru ani cienia pozoru usprawiedliwiania czynu i sprawcy. Czyn i sprawcy zostali potępieni, a tylko szczególniejsze okoliczności wpłynęły uwzględniająco na jakość potępienia. Społeczeństwo nasze nie jest bowiem tak doszczętnie zepsute, aby nie odczuło całej grozy tej strasznej tragedji, nie jest tak rozmazgajone, aby litości pozwoliło na kompletną przewagę nad poczuciem moralności i sprawiedliwości. Rzućmy zasłonę na osoby i ich nazwiska — niech one nie ćmią sądu, nie o nie nam chodzi. Nam chodzi o bezimiennie przyjęte fakty—a dla tych faktów nie masz usprawiedliwienia.

* * *

Jeszcze słów kilka. Dzięki energji p. Białoskórskiego, liczba pań na galerji była znacznie mniejszą, aniżeli zazwyczaj w takich razach — ale zawsze cyfra ich była wcale pokaźną. Rozumiemy jeszcze, jeżeli na taką rozprawę idzie artystka — dla niej to pole badań i jej zupełnie się nie dziwimy. Obrazy takie z życia są dla niej pouczające i kształcące — z nich tworzy pozór prawdy na scenie. Rozumiemy i te kobiety, które w jakikolwiek sposób są w toczącej się sprawie interesowane. Ale nie możemy spokojnie patrzyć na te panie, które na galerję wiedzie bezgraniczna ciekawość. Czy to na prawdę miejsce dla żon i matek?

Ale... Ale uderzmy się przedewszystkiem w piersi my — dziennikarze, a właściwie my, wydawcy i kierownicy pism. Bardzo, bardzo jesteśmy winni i kiedyś z tej winy przyjdzie nam zdać ciężki rachunek. My, którzy wielu dodatnich stron nie przyswoiliśmy sobie z prasy zachodniej — my dorównywamy jej w zamiłowaniu i uprawianiu skandalu.

Nie gniewajcie się, szanowni koledzy po piórze, na te słowa, ale nikt z nas nie jest ostatecznie bez winy. Winniśmy wszyscy — a jednak tak łatwo możnaby to złe usunąć.

Żaden dziennik na własną rękę nic zdziałać nie jest w stanie. Finansowo nie stoimy tak, ażeby osobno płynąć przeciw wodzie; jak długo pomiędzy nami jest w tym kierunku współzawodnictwo, jak długo w ten sposób polować będziemy na zwiększenie ilości prenumeratorów, słowem, jak długo w ten sposób będziemy szli na wyścigi, tak długo skandal będzie uprawiany. Usiłowania jednostek nic nie pomogą: bo ostatecznie każdy z nas z osobna musi uledz konieczności i stosować się do wymagań tak zwanego „ducha czasu". Ale gdybyśmy na serjo chcieli tę taktykę zmienić, gdybyśmy odrzuciwszy na chwilę antagonizmy osobiste, zeszli się raz i powiedzieli sobie stanowczo, że wszelkie tego rodzaju skandaliczne sprawy traktowane będą jednolicie i tylko w imię moralności, a nie skandalu — to moglibyśmy zrobić wiele dobrego. Sposób określenia tego postępowania znajdzie się bardzo łatwo — wzajemne zaś przyrzeczenie będzie dostateczną gwarancją. Połączeni razem, zgodni w tym kierunku, moglibyśmy zwalczać skutecznie skandal i zamiłowanie do niego, wpłynęlibyśmy ożywczo na nasze społeczeństwo. Powtarzam — wszyscyśmy jednako winni — nikt z nas sam nic nie zrobi — ale wszyscy zrobimy to niewątpliwie. Niestety — nie mamy dotychczas jakiejkolwiek organizacji, idziemy luzem i patrzymy na siebie z pod oka. Ale sądzę przecież, że znajdzie się ktoś wśród starszych kolegów, który tę sprawę energiczniej zainicjuje. A może Koło literackie podejmie tę myśl i zbliży nas do siebie?

Z krajowej komisji przemysłowej.

Dnia 8. b. m. odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Sanguszki, posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Obecni byli: Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, zastępca przewodn., członkowie komisji: Wład. Fedorowicz, Jan Franke, Teofil Merunowicz, Tadeusz Romanowicz, Stan. Szczepanowski, August Sołtyński, dr. Ferdynand Weigel, dr. Józof Wereszczyński, Juljan Zacharjewicz.

Sekretarz komisji Juljusz Starkel.

I. z porządku dziennego członek Wydziału krajowego p. T. Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcji administracyjnej za czas od 6. marca do 8. września r. b. Sekcja odbyła w tym czasie jedenaście posiedzeń, a ważniejszemi sprawami, które na nich załatwiono są następujące:

1. Udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego: Towarzystwu dostaw dla armji we Lwowie, spółce stolarzy w Krakowie, i pięciu prywatnym przedsiębiorstwom, nadto przyznano pomniejsze zasiłki bezzwrotne: Tow. kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, Tow. garbarzy w Uhnowie, dyrekcji szkoły ślusarskiej w Świątnikach na zasiłki i przybory szkolne dla ubogich uczniów, Zarządowi internatu uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie i ośmiu rękodzielnikom i nauczycielom. Zasiłki bezprocentowe zwrotne na materjał dano szkole szewskiej w Uhnowie i szkole koronkarskiej w Zakopanem.

2. Zatwierdzono organizację trzech nowych szkół przemysłowych w Brodach, Nowym Targu i Stryju i wezwano gminy w Gródku, Sanoku, Śniatynie, Andrychowie, Brzozowie, Dobromilu, Dolinie, Kałuszu, Oświęcimiu, Radymnie, Starem mieście, Trembowli, Zaleszczykach, Złoczowie, Czortkowie, Mościskach i Rohatynie, do powzięcia uchwał co do założenia szkół przemysłowych uzupełniających.

3. Przedstawiono Wydziałowi krajowemu do zamianowania Wład. Niemczynowskiego kierownikiem szkoły stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu i A. Sydora instruktorem tamże.

4. Wznowiono rokowania co do uregulowania nauki haftu w Makowie i urządzenia szkół tkackich w Gorlicach, Rabce i Ropczycach.

5. Postanowiono wysłać nauczyciela koszykarstwa do Dzurowa w powiecie Śniatyńskim, gdzie powiat dostarcza funduszów na umieszczenie dla szkółki i nauczyciela, a właściciel materjału koszykarskiego.

6. Wyznaczono delegata dla centralnego Bazaru krajowego w osobie przewodniczącego sekcji adm. Tad. Romanowicza.

7. Przyjęto ostateczny plan nowego budynku dla zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach i poruczono wykonanie planu na budynek dla szkoły kowalskiej w Sułkowicach.

8. Przedstawiono rządowi potrzebę przyznania większego wpływu Wydziałowi krajowemu na organizację, mianowanie nauczycieli i tok nauki w szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeśli kraj ma ponieść znaczny wydatek na wystawienie nowego budynku dla rzeczonej szkoły.

9. Zarządzono kupno realności pod szkołę sukienniczą w Rakszawie i wypracowanie planów urządzenia warsztatu tkackiego i farbiarni.

10. Nadano stypendja uczniom krajowych szkół zawodowych w Zakopanem, Świątnikach, Żywcu, Krośnie, Rychwałdzie, Glinianach, Wilamowicach i Błażowej, oraz w muzeum technologicznem we Wiedniu.

II. P. Romanowicz przedstawił następnie preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłowe w r. 1893. Uchwalono budżet w ogólnej cyfrze wydatków 166.133 zł., a przy pozycji zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe, powzięto na wniosek prof. J. Zacharjewicza i uchwalono odesłać do sekcji administracyjnej następującą rezolucję:

„Z kredytu, przeznaczonego na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, przeznaczać ma komisja częściową kwotę na wykonywanie robót z działu przemysłu artystycznego, z tem zastrzeżeniem, iż wykonawca takich robót użyje do pomocy robotników, staraniem komisji krajowej dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego wykształconych.

III. P. Romanowicz referuje z kolei roczne sprawozdanie z czynności komisji za czas od sierpnia 1891 do końca sierpnia b. r., przy końcu którego powzięto następujące uchwały, wnieść się mające przez Wydział krajowy do sejmu:

1. Sejm wezwie rząd do wydania polecenia władzom politycznym pierwszej instancji, ażeby, jako władze przemysłowe, przynaglały majstrów do posyłania terminatorów na naukę przemysłową.

2. Sejm uchwali, aby gminie m. Krosna za oddanie wystawionego przez nią dla krajowej szkoły tkackiej budynku wraz z pomieszkaniem dla kierownika i instruktora szkoły, płacono z funduszu krajowego czynsz roczny w kwocie 500 zł. i przyzna jej dalszy bezzwrotny zasiłek jednorazowy w kwocie 5000 zł.

3. Sejm podniesie kredyt na urządzenie mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie do 7500 zł. spłacalnych w trzech ratach rocznych, z których ostatnia do preliminarza krajowego na rok 1894 ma być wstawioną.

IV. Sekretarz p. Starkel wniósł następnie sprawę reorganizacji szkoły dla stolarstwa i zabawek w Żywcu.

Uchwalono: a) rozszerzyć program nauki do lat czterech, b) przeprowadzić pewne zmiany w planie nauki rysunków i geometrji wykreślnej, c) urządzić specjalny oddział na naukę wyrobu zabawek z mniejszemi wymaganiami teoretycznemi.

V. P. Starkel wniósł z kolei sprawę przeniesienia szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa.

Uchwalono: *a*) Przyjąć zobowiązania rady powiatowej skałackiej, przeznaczającej 4.800 zł. na zakupno gruntu, pobudowanie potrzebnych budynków i przeniesienie szkoły do Grzymałowa.

b) przeznaczyć na ten sam cel oprócz kwot,

---

2)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

— A co tam będziecie o ciekawościach gadać! — wołał Eustachy — kiedy najciekawsza rzecz to, co wam kelner opowiadał o śmierci Ernestowego brata. To mi opowiedzcie, jeśli łaska.

Helenka nie kazała się prosić dwa razy i zaczęła opowiadać wszystko, co słyszała. Daremnie szturkał ją Adaś nogami po pod stół — a siedział naprzeciw żony; wszystko opowiedziała, co wiedziała i nie darowała żadnego szczegółu:

— Tam mówią w Monachjum — ale to pewnie bajka — że Klimunia zakochała się bez pamięci w królu bawarskim. Powiadają: — Król nasz był tak zakochany w Polce, że aż świata nie widział — bo też piękna ta Polka, jak jakaś Lola Montez, co innemu królowi bawarskiemu jeszcze dawniej zawróciła głowę. Król z nikim nie chciał rozmawiać, tylko z Polką; nawet pan Wagner, który najwięcej u króla znaczył, bał się o swój wpływ dla tego, że Polka tylko była królowi w głowie. Tak to mi tam w Monachjum opowiadają. Król pojechał do Hohenschwangau umyślnie, aby być z Klimunią; ale tak gruchali nieustannie z sobą, że wszyscy na to patrzali i zaczęli się gorszyć. Aż się sumienie miało obudzić w Erneście, tak, że poprosił swojego brata, aby jemu pomógł. I brat ordynat przy świadkach powiedział królowi, aby sobie jechał i że bardzo nie ładnie sobie postępuje. Król wyjechał, a Klimunia aż się rozchorowała z desperacji za królem, bo ten król ma być młody i bardzo przystojny. Tak to wszyscy mówią w Monachjum i potem dalej mówią, ale ja temu nie wierzę, że kiedy Klimunia pozdrowiała, umówiła się sekretnie z królem, aby kazał Ernestowego brata zabić i aby ją potem wykradł potajemnie. I to nie był żaden pojedynek, tylko król wywabił tego brata do lasku koło Norymbergji i tam napadli na niego ludzie, którzy go zabili. Rozgłoszono po świecie, że ordynat zwarjował i w łeb sobie strzelił, jako warjat. Klimunia miała się spodziewać, że król ją wykradnie jeszcze przed pogrzebem. Ale coś przeszkodziło królowi, że nie mógł na czas zdążyć i że przyjechał dopiero na pogrzeb, z tym panem Wagnerem, przebrany za studenta. Ale Klimunia o tem nie wiedziała, że król przyjechał i myślała, że nie dotrzymał słowa i że ją porzucił. Więc rozgniewana, wszystkim na pogrzebie opowiedziała przy katafalku, że to nieprawda, co mówią, że ordynat nie był warjat i sobie w łeb nie strzelił, że go król kazał zabić. Na to pokazał się król, tak, jak był przebrany za studenta i powiedział, że to wszystko nieprawda, co Klimunia powiedziała, a ludzie przed królem udawali, że jemu wierzą, bo musieli, bo się króla bali. Ale król rozgniewał się teraz naprawdę na Klimunię i porzucił ją, a teraz Ernest nie chce z nią żyć i odsyła ją do Polski. Tak opowiadają wszyscy w Monachjum. Ale ja swoją drogą temu wszystkiemu nie wierzę; ja się z tego wszystkiego śmieję.

Major słuchając tego opowiadania, to bladł, to czerwieniał. Majorowa obcierała sobie wciąż oczy chustką i spoglądała wciąż na męża ze wzrastającym niepokojem.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się Eustachy — oto głupią bajkę Niemcy wymślili!

— Kto wie, czy to bajka — szepnął Kurnicki — różne dziwa dzieją się na świecie.

— Kto pannę Klementynę, chcę mówić panią hrabinę zna — zawołał pan komornik — ten wie niezawodnie, że to bajka bezecna, wymyślona przez próżniaków na monachijskim bruku.

Żyły nadęły się na czole pana majora i zaczął mówić głośno, ale dziwnie niewyraźnie: — Helena to słyszała w Monachjum. Źle, że słyszała — nieszczęście, że słyszała — ale gorzej, że opowiada. — Przy ludziach nikt takich bajek nie powtarza. Nieszczęście! Nie umiałem dzieci wyprowadzić w świat. Mężów, żony, źle dobrałem.

I tu brakło tchu starcowi, a oczy wyszły mu w słup. Pani Michalina przyskoczyła do niego.

— Sewerynie — mówiła — chodź stąd. Może byś się położył.

I Oszmiański był przy majorze, a trzymał go za puls. Niech pan major trochę się położy— powtarzał za panią Michaliną.

— Nie! — bełkotał major. — Nie pójdę; zostanę. Co to? to nic! Plotki, bajki!

— Ho! ho! — śmiał się Eustachy. — Jakie to głupie bestje te Niemcy, że takie bajki wymyślili! Bo proszę ja kogo, to cały romans, jak w książce,

— Gadajcie co innego — mówił major — o Paryżu, o Napoleonie.

Na to zaczął Adaś opowiadać różne dziwa o wystawie paryskiej i o tem, jak wszyscy królowie świata cesarza Napoleona w Paryżu odwidzali. Helenka wpadała mu ciągle w słowo ze szczegółami o różnych toaletach; pan major oparł głowę oburącz na stole i dychał ciężko, a pani majorowa obcierała sobie łzy po cichu.

Po jakimś krótkim czasie przyniósł służący na tacce pocztę: gazetę i dwa listy; obydwa listy były z Monachjum, jeden od Kornela, a drugi od Ernesta. Major obydwa listy chwycił, położył przy sobie i najpierw rozpieczętował list od syna. Za chwilę go przeczytał i oddając żonie, rzekł lakonicznie: — Przyjeżdżają!

Pani Michalina prędko przebiegła list i zawołała uradowana: — Chwała Bogu! Kornel z Klimunią przyjeżdżają za dni kilka tu do Rajów na dłuższy pobyt. Będą jechać cały tydzień, bo Klimunia musi jeszcze uważać na swoje zdrowie! Czy to tylko rozsądnie? Czy to nie za wcześnie po takiej chorobie. A Laura jedzie do Paryża! Dla czego jej to też zawsze tak pilno do tego Paryża! Nie wolałażby w drodze pilnować zdrowia swojej siostry! Kornel ma bardzo dobre serce, ale zawsze mężczyzna nie potrafi tak pieczołowicie, jak druga kobieta, chodzić koło zdrowia Klimuni. Zawsze to dobrze, że tu przyjadą. Choć dowiemy się prawdy! Nieprawdaż Sewerynie? Na Boga, co tobie jest? co to jest?

Kończąc swoją przemowę, spojrzała pani Michalina na męża i przeraziła się nad wyraz. Dlatego wydała te wykrzykniki. A było czem się przerazić, bo major Wronowski opuścił z rąk list Ernesta i charcząc, słaniał się na krześle. Ledwo Eustachy i Kazimierz potrafili go od upadku ochronić, przyskoczywszy doń spiesznie z pomocą.

Jawnem było, że list zawinił. Wszyscy otoczyli starca w zamięszaniu, a Adaś podniósł list, leżący na ziemi, przejrzał jego treść, zbladł i schował list do surduta. Odprowadzono, a raczej odniesiono majora do sypialni i ratowano, tak, jak można było. Uległ był powtórnemu porażeniu i był zupełnie bezprzytomnym, zupełnie bezwładnym, choć leżał z szeroko rozwartemi oczyma. Posłano, rozumie się, do pobliskiego miasteczka po lekarza.

Mimo całej trwogi o męża, wywołała biedna pani Michlina Adasia do kancelarji i prosiła go, aby jej pokazał list, który całego nieszczęścia narobił.

— To list bardzo niemądry, proszę mamy — odrzekł Adaś.

— Ale pokaż mi ten list przecie — napierała majorowa — ta okropna niepewność jest gorszą od każdej wiadomości.

— List po niemiecku napisany, mama i tak niewiele zrozumie.

— A, mógł Ernest przynajmniej pisać po francusku. Ale powiedz mi, co tam stoi?

— Co tam stoi? Co tam ma stać? Stoi tam bardzo grzecznie, ale stanowczo, że Ernest i Klementyna nie mogą na żaden sposób żyć ze sobą, że się muszą separować i że Ernest wyznacza Klementynie na rezydencję Krzywułt i co roku dwanaście tysięcy złotych reńskich pensji dożywotniej. To dobry pieniądz, nie ma co mówić, będzie z czego żyć wygodnie!

— O mój Boże! Mój Boże! cóż jej po tej pensji, jeśli ma być rozwódką?

— A pocóż brewerje wyprawiała? Zdaje się, że to wszystko, co nam w Monachjum opowiadano, jest potroszę prawdą.

— Ach! nie mów tego Adasiu! To ta myśl ojca zabiła.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

do preliminarza szkoły na rok 1893 wstawionych, zasiłek z funduszu krajowego do wysokości 3.000 zł.

c) uznanie szkoły kołodziejskiej w Grzymałowie za zakład krajowy, odroczyć aż do wystawienia budynków i zorganizowania szkoły.

VI. P. Starkel referował z kolei sprawę szkoły koszykarskiej w Jaśle.

Uchwalono: Upoważnić sekcję administracyjną, aby przeprowadziła przeniesienie początkowych kursów szkoły koszykarskiej do Skołyszyna, z pozostawieniem w Jaśle pracowni, uzupełniającej surowy wyrób i poparła usiłowania co do zawiązania spółki, mającej przychodzić w pomoc produkcji koszykarskiej.

VII. P. Romanowicz wniósł następnie sprawę utworzenia szkoły tkackiej w Horodence.

Uchwalono: *a)* urządzić i utworzyć szkołę tkacką w Horodence, skoro tylko tamtejsza spółka tkacka zostanie zarejestrowaną.

b) przeznaczyć z kredytu na nowe warsztaty kwotę do 1.700 zł. na adaptację budynku i urządzenie szkoły.

VIII. P. Zacharjewicz przedstawił z kolei sprawę reorganizacji i rozszerzenia szkoły garncarskiej w Toustem, oraz nadania jej nowego statutu.

Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości poczynione w tej mierze zarządzenia sekcji administracyjnej.

IX. P. Romanowicz referował następnie podania o pożyczki z funduszu przemysłowego.

Uchwalono udzielić pożyczkę Towarzystwu wyrobu szat liturgicznych w Krośnie w kwocie 4.000 zł. i trzem prywatnym przedsiębiorcom.

X. Członka komisji p. A. Sołtyńskiego przeznaczono do sekcji administracyjnej i uchwalono w końcu podniesienie płacy sekretarza komisji.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawy sejmowe.

(Posiedzenie komisji budżetowej).

W sobotę, po posiedzeniu sejmowem, zebrała się komisja budżetowa i — pod przewodnictwem zastępcy prezesa, posła Stan. hr. Badeniego — przystąpiła do rozdziału referatów budżetowych. Referaty objęli posłowie:

Dochody — p. Goldman. Rubr. I. Reprezentacja kraju i rubr. II. Koszta zarządu — p. Skrzyński. Rubr. III. Koszta leczenia — p. Marchwicki. Rubr. IV. Koszta szczepienia i rubryka V. Wydatki sanitarne — p. Goldman. Rubr. VI. Zakłady dobroczynności — p. Romańczuk. Rubr. VII.: Szkoły żeńskie i inne zakłady — p. Stadnicki Jan; Fundusz szkolny i rada szkolna — p. Wł. Kozłowski; Teatry i towarzystwa muzyczne — p. Badeni Stanisław; Stypendja i zasiłki naukowe — p. Stadnicki Jan. Rubryka VIII. Pomniki historyczne — p. Romańczuk. Rubr. IX. Żandarmerja — p. Szczepanowski. Rubr. X. Drogi krajowe — p. Abrahamowicz. Rubr. XI.: Szpital i fundusz podrzutków we Lwowie — p. Marchwicki; Zakład kulparkowski — p. Wł. Kozłowski; Szpital krakowski — p. Czyżewicz. Rubr. XII. Szupaśnictwo — p. Szczepanowski. Rubr. XIII. Budowy wodne i meljoracje — p. Skałkowski. Rubr. XIV. Odsetki i umarzania — p. Goldman. Rubr. XV. Szkoły rolnicze, rolnictwo, górnictwo — p. Jędrzejowicz St. Rubr. XVI. Przemysł — p. Chrzanowski. Rubr. XVII. Wydatki rozmaite — p. Scipio. Preliminarz funduszów samoistnych — p. Szczepanowski. Indemnizacja — p. Chrzanowski. Fundacja skarbowska — p. Szczepanowski. Przedłożenia propinacyjne — p. Skałkowski.

Referat o uregulowaniu stosunków skarbu krajowego objął p. Stanisław hr. Badeni, który ogłoszony został zarazem generalnym sprawozdawcą budżetu.

Prace w komisji budżetowej już się rozpoczęły.

Epizod z dziejów korrupcji.

Wiedeń 11. września.

Jutro rozpoczyna się przed tutejszym sądem przysięgłych proces o oszustwa i malwersacje w obrębie dyrekcji skarbowej na Bukowinie, proces tem dla nas smutniejszy, ile że, niestety, sporo figuruje w nim polskich nazwisk. Nie myślę wdawać się w rozbiór kwestji, kto winniejszy: czy urzędnicy, którzy nie pomni na przysięgę służbową i honor obywatelski, dopuszczali się niebywałych prawie w dziejach austrjackiego zarządu skarbowego nadużyć, czy też kupcy i faktorzy, którzy ich kusili i na drogę występku popychali. Ograniczę się jeno do obowiązku sprawozdawcy, podając w zwięzłem streszczeniu akt oskarżenia i w dalszym ciągu ważniejsze momenty z przebiegu rozprawy. Akt oskarżenia obejmuje 338 stronic in folio, rozprawa obliczoną została na 19 dni, a świadków zawezwano 93! Oskarżeni są:

1. Jan Trzcieniecki, dyrektor zarządu skarbowego i radca dworu w Czerniowcach, lat 64, katolik, żonaty. Obrońca dr. Edmund Singer.

2 Wiktor Spendling, inspektor skarbowy w Suczawie, lat 46, katolik. Obrońca dr. Herzberg Fraenkel

3. Franciszek Prus Kobierski, 63 lat, katolik, zarządca w Czerniowcach. Obrońca dr. Maks Neuda.

4. Ignacy Malkowski (zięć Trzcienieckiego), emerytowany zarządca sprzedaży soli we Lwowie, lat 43, katolik. Obrońca dr. Edmund Singer.

5. Jan Wołosynowicz, komisarz skarbowy, lat 55. Obrońca dr. Fenichel.

6. Antoni Csala, zarządca ceł z Żuryna, lat 36, katolik. Obrońca dr. Conmont.

7. Marceli Rawicz Radomyski asystent urzędu celnego, lat 28, katolik. Obrońca dr. Jeruzalem.

8. Alojzy Banko, respicjent skarbowy, lat 40, katolik. Obrońca dr. Singer.

9. Bazyli Janowicz, respicjent skarbowy, lat 34, prawosławny.

10. Jan Roga, respicjent skarbowy, lat 37, katolik.

11. Wiktor Wodnarik (zięć Spendlinga), respicjent, lat 28, katolik. Obrońca dr. Jeruzalem.

12. Hilary Trabant, starszy strażnik skarbowy, lat 37, katolik. Obrońca dr. Buttalo.

13. Zenon Hołyński, strażnik skarby, katolik, lat 29. Obrońca dr. Jelinek.

14. Paweł Tyran, strażnik skarbowy, lat 29, katolik. Obrońca dr. Engel.

15. Wolf Albrecht, młynarz z Suczawy, lat 40, żyd. Obrońca dr. Mandl.

16. Ozjasz Blumenfeld, kupiec lat 37, żyd. Obrońca dr. Rosenfeld.

17. Meier Goldstein, młynarz, lat 51, żyd. Obrońca dr. Goldberger.

18. Lajb Gruder ze Lwowa „eskompteur" (po polsku bogdaj czy nie lichwiarz!), lat 36, żyd. Obrońca dr. Fischer.

19) Chaim Hochberg „privatier," lat 36, żyd. Obrońca dr. Joller.

20. Mojżes z Jugron, kupiec, lat 36, żyd. Obrońca dr. Geller.

21. Nuta Roseheck, kupiec, lat 36, żyd. Obrońca dr. Geller.

22. Benjamin Langer, kupiec, lat 46, żyd. Obrońca dr. Singer.

Zbrodnie, o które podsądnych oskarża prokuratorja, są: nadużycie władzy urzędowej, oszustwo, sprzeniewierzenie i przyjmowanie podarków w urzędzie (czyli jasno mówiąc, kubaniarstwe).

Na wiosnę roku 1891, posypały się z Bukowiny, jak z rogu obfitości, donosy, zarzucające podsądnym rozmaite zbrodnie. Minister skarbu zalecił przeprowadzenie śledztwa, którego wynik już w pierwszym czasie okazał, że na Bukowinie rozwielmożnił się system korupcji w sprawach cłowych i podatkowych, obejmujący cały kraj. Do listopada zebrano tyle obciążających dowodów, że sąd karny wiedeński wydelegował komisję śledczą do prowadzenia na miejscu dalszych dochodzeń. Zadanie komisji było tem trudniejsze, ile-że wszyscy, u których możnaby było zasięgnąć informacji, sami mniej, lub więc w karygodnych matactwach udział brali. Dla tego też konstatuje prokratorja wyraźnie, że fakty, przytoczone w oskarżeniu, stanowią tylko drobną część defraudacyj, na Bukowinie rzeczywiście popełnionych, wiele śladów z biegiem lat się zatarło, w wielu wypadkach świadkowie się ulotnili. Jednakże twierdzić można, że skarb państwa poniósł szkodę na miljony. Najwyżsi trzej urzędnicy skarbowi kraju: Trzcieniecki, Spendling i Kobierski, kierowali osobiście defraudacją ceł na granicy rumuńskiej, a spólnikami ich byli: Ozjasz Blumenfeld i tegoż przyjaciele. Zyski z malwersacji dzieliły się między spólników, którym znów dopomagał cały szereg podwładnych organów straży skarbowej. Radca dworu, Trzcieniecki, najniekorzystniej przedstawia się z sylwetki, skreślonej ręką prokuratora. Trzcieniecki rozpoczął karjerę urzędniczą w Galicji, następnie przeniósł się na Bukowinę. W roku 1882, mianowany został dyrektorem zarządu skarbowego na Bukowinie, a w dwa lata później, otrzymał tytuł radcy dworu. Wtedy już — jak stwierdziło śledztwo — dopuszczał się Trzcieniecki mnogich malwersacyj i praktykował przemytnictwo, łapownictwo i rozmaite inne zbrodnie. On to — według słów prokuratora — złączył korrupcję Bukowińską w system i o nim też wyraził się przyjaciel i spólnik Kobierski, „że to podpalacz, który rozniecił na Bukowinie, taki pożar, który nie wygaśnie i za sto lat!" Zdanie to o panu radcy podzielała cała Bukowina. Cała straż skarbowa, ba, nawet cała ludność kraju, wiedziała o nadużyciach i oszustwach Trzcienieckiego, tem dziwniejszem wydawać się musi, że zbrodnie te, przez tak długi lat szereg, nie doszły do wiadomości władz przełożonych. Wiedziano ogólnie, że dyrektor zarządu skarbowego z przemytnikami utrzymuje stosunki, że istnieją u niego stałe takse za awansy, mianowania, zezwolenie na zawarcie małżeństwa (przy straży skarbowej), przeniesienia itd., a nawet istniał dla kubanów stały tok instancyj przez zauszników hofrata. Ostatecznie tonęły kubany w kieszeniach trójki, złożonej z samego hofrata, z Spendlinga i Kobierskiego.

Przytoczę kilka przykładów: starszy strażnik, Trabent, awansować chciał na respicjenta. Było to w czasie, kiedy podsądnemu dziś Trabentowi jeszcze niczego nie można było zarzucić. Trabent przedłożył swe życzenie Spendlingowi, który odrzekł, że zasięgnie wprzód informacji. W kilka dni później w samotnej budzie strażniczej w Teszanc zjawił się u Trabenta Spendling w towarzystwie radcy dworu. Radca dworu był nader uprzejmym i wyraził życzenie obejrzenia granicy. Trabent pospieszył uczynić zadość życzeniu dostojnych gości. Na granicy radca dworu wpatrzył się melancholijnie w stronę rumuńską i nagle zapytał Trabenta: „A czy przygotowałeś się pan też należycie do służby jako respicjent?" Trabent pospieszył z zapewnieniem, że czuje się zupełnie przygotowanym i że mianowicie wyuczył się już dokładnie nowej ustawy o podatku wódczanym. Na to radca dworu nagle spochmurniał i odwrócił się do niego tyłem, Spendling zaś szepnął mu w ucho: „cóż to, nie rozumiesz pan? To znaczy, czy masz pan już w pogotowiu 1.000 zł.?" „Nie mam", odrzekł oniemiały z zdziwienia Trabent. „To staraj się pan zebrać je, jesteś wszakże na dobrem miejscu"

Protekcja, a raczej przekupstwo przy awansach przechodziło wszelką miarę. Prokuratorja cytuje historję ciągłego awansu pewnego młodzieńca, któremu bezpośredni przełożony wpisał w listę, ot jaką kwalifikację: leniwy, indolentny, zupełnie ograniczony, bez żadnej ogłady i bez najmniejszego poważania u podwładnych. Zrównoważenie tego testimonium kosztowało 500 zł. Pan radca dworu nie gardził także mniejszemi dochodami i chował do kieszeni wszelkie pauszalja kancelaryjne. Żeby oszczędzić na świetle, uwolnił urzędników od popołudniowej służby. Zaliczał ciągle wydatki na meble kancelaryjne, których nie sprawiał, tak, że wreszcie urzędnicy musieli za własne pieniądze kupować do biur stoły i krzesła, bo nie było ani na czem pisać, ani na czem siedzieć. Jeżeli już jednak coś kupiono, radca dworu nie płacił rachunków, tak, że żadna firma czerniowiecka nie chciała wreszcie dostarczać potrzeb kancelaryjnych dla skarbu, chyba za zapłatą z góry: Jedno tylko biuro prezydjalne urządzone było z komfortem i przepychem, tu bowiem przyjmywał Trzcieniecki wizyty całego szeregu swoich kochanek. Swoją drogą u jednej z nich zabrał 6.000 zł. „do przechowania" i nie wrócił, innej za miłość zapłacił nadaniem trafiki, słowem i na tem polu objawiał zmysł, wysoce praktyczny.

Urzędnicy i członkowie straży skarbowej, którzy odznaczali się uczciwością i nieposzlakowanym charakterem, narażeni byli na ciągłe dokuczliwości i prześladowania. Nazywano ich intrygantami i imputowano najrozmaitsze przestępstwa. Najmilszem towarzystwem hofrata byli ludzie najgorszej sławy i sądownie karani zbrodniarze. Obok Kobierskiego, nieodstępnym przyjacielem hofrata był Spendling, który wskutek hulaszczego życia siedział w długach po uszy. Okręg celny suczawski, na którego czele stał Spendling, znany był jako siedlisko przemytnictwa, a potwierdzają to byli ministrowie Pino i Petrino. Ś. p. Tomaszczuk powiedział zaś przy pewnej sposobności, iż „nigdy nie podjąłby się oczyszczenia tej stajni Augjasza z obawy, aby nie spotkać się z daleko rozgałęzionemi związkami." Także życie rodzinne Spendlinga poddaje akt oskarżenia ostrej krytyce; nie uważam jednak za stosowne, bawić czytelników *Dziennika Polskiego* temi wstrętnemi szczegółami, tembardziej, że nie dotyczą one wcale podsądnego, jeno jego córki, która znów z oskarżeniem nie ma nic wspólnego. Kobierskiego kwalifikuje oskarżenie jako znanego powszechnie w Czerniowcach kubaniarza, opoja, szulera i lamparta, kwalifikacja tak dosadna, że zbytecznym byłby każdy dodatek. Wogóle większą część aktu oskarżenia wypełnia charakterystyka podsądnych, przedewszystkiem zaś podsądnych urzędników, mniejsza zaś część zajmuje się faktami. W rzędzie faktów prym trzyma przemytnictwo kukurudzy w Bajaszesti (uwaga dla redakcji: nie umiem przy nocnem świetle odróżnić niemieckiego *B* od *V*; może więc: Vajaszesti). Przez samego hofrata „aprobowani" przemytnicy operowali głównie w Bajaszesti i w Ickanach. W Bajaszesti kierowało „robotami" trifolium, złożone z Blumenfelda, Juzyrana i Rosenhecka, które uzyskało od hofrata monopol na ten „interes". Urzędnicy, którzy dziś siedzą na ławie oskarżonych, pobierali od tej spółki 30 aż do 70 procent od zdefraudowanej należytości celnej. Doszło wreszcie do tego, że rumuńskie gazety drwiły sobie z tej gospodarki przemytniczej, mówiąc ironicznie, że traktat handlowy z Austrją zupełnie jest niepotrzebnym, kiedy i bez niego zboże nieoclone dochodzi do Austrji. W istocie, noc w noc przemycano zboże całemi wagonami, tak, że w rowie granicznym z rozsypywanego ziarna rozrósł się szeroko owies. Faktor Chaim Hochberg przez wiele lat był pośrednikiem pomiędzy przemytnikami a urzędnikami, pewnego jednak dnia sam doniósł władzy o wszystkiem. Dotychczas niewiadomo, co skłoniło go do tego doniesienia. Oprócz Hochberga, potwierdził powyższe manipulacje także kierownik urzędu celnego, Vanczeskul, przed spełnieniem samobójstwa. Śledztwo nie zdołało wykryć, co mianowicie spowodowało Vanczeskula do udziału w oszustwach; gdyż był to człowiek zamożny i — jak skonstatowano — nietylko dla siebie nie miał żadnych z malwersacyj korzyści, ale jeszcze podsądni wymuszali od niego pieniądze. Akt oskarżenia twierdzi, że hofrat i Kobierski mieli nad nieboszczykiem jakąś tajemniczą władzę i że oni to popchnęli go do samobójstwa. W istocie, nazywał Vanczeskul tych dwóch „demonami i wampirami".

Kierownictwo interesu przemytniczego w Ickanach spoczywało w ręku młynarza Wolfa Albrechta, któremu dopomagał strażnik Trabent. Kiedy ten ostatni zaś zawahał się przyłożyć rękę do jakiegoś szczególnie grubego złodziejstwa, Albrecht mu powiedział: „nie bądź pan głupi, miałem już z większymi panami do czynienia: tą otą ręką nie jedną tysiączkę położyłem hofratowi na stół". Pewnego jednak razu zdarzył się przemytnikom wypadeczek: Mieszkańcy Ickan, którym już za wiele było tego jawnego złodziejstwa, widząc, że doniesienia straży skarbowej żadnego nie odnoszą skutku, udali się z doniesieniem do żandarmerji, która w istocie 22. listopada 1889 przychwyciła w lesie 200 worków przygotowanego do przemycenia zboża. Przemytnicy uciekli, a żandarmi złożyli zboże w spichrzu, przy którym straż trzymali. Pan hofrat jednak umiał dopomagać przyjaciołom: po kilku dniach „właściwa władza", t. j. straż skarbowa, z jego rozkazu odebrała śpichlerz w swoją opiekę, a już na drugi dzień z 200 worków pozostało tylko 100! Aresztowanych później przez żandarmów przemytników puszczono po ośmiu dniach na wolność, bo Spendling, który prowadził śledztwo, nie znalazł nic podejrzanego!..

Szczególne zajęcie budził u hofrata — rabin sadagórski a raczej tegoż dochody. Nagle opodatkować go kazał, tak, że rabinisko aż piszczało. Po odrzuceniu wszelkich rekursów, rabin wniósł podanie o zniżenie podatku w drodze łaski i otrzymał je. W toku śledztwa zeznał „sekretarz" rabina, Rosen, że Trzcieniecki wziął [illegible] sztukę 1.000 zł., a to za pośrednictwem [illegible] Gondera, który też, w nagrodę za tę „[illegible]interesowną" pomoc, pokutuje dziś na ławie oskarżonych. Imci pan Gonder pośredniczył także i w innych nieczystych interesach, skąd też w Czerniowcach zyskał dźwięczny przydomek: „czerwony żyd hofrata".

W końcu wydzierżawił Trzcieniecki niejakiemu Langerowi podatek akcyzowy w Juczewie, wziąwszy rozumie się za to odpowiedniego kubana. Ale pan hofrat nie miał wcale prawa do wydzierżawienia tego podatku, prawo to przysługiwało wyłącznie miastu. Zanim jednak sprawa została rozstrzygniętą, przez pewien czas miasto pobierało podatek dla siebie, Langer zaś przy pomocy władzy skarbowej dla siebie, w rezultacie kontrybuenci płacili podwójnie! Oto w krótkich zarysach treść oskarżenia, pisanego nader barwnie, w stylu raczej fejletonowym. Sprawozdanie z przebiegu rozprawy przesyłać wam będę telegraficznie.

Adin.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 13. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. na wysokim zamku. Początek o godzinie 6. wieczorem.

Teatr letni: „Honor." Występ p. Romana Żelazowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Środa 14 września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

Koncert muzyki wojskowej 80. pp. w parku Kilińskiego. Początek o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości z dworu. Wczoraj rano przybył do naszego miasta książę Madrytu, Don Karlos, w towarzystwie hr. Fr. Melgar'a i zajął apartamenty w hotelu Imperial.

Arcyksiążę Leopold Salvator polował w dniu 6. bm. w Czołhanach, majątku p. Mścisława Zakrzewskiego, na cietrzewie. Pomimo niesprzyjających polowaniu okoliczności, ustrzelił arcyksiążę bardzo pięknego cietrzewia koguta i okazał nadzwyczajne zajęcie dla tego nieznanego mu dotąd rodzaju polowania w trawach leśnych. Arcyksięciu towarzyszył na tem polowaniu Karol hr. Dzieduszycki, starostowie Nawrocki i Barański, kapitan Komersi i gospodarz lasu Zakrzewski, który podejmował drużynę myśliwską w umyślnie na ten cel urządzonym pawilonie leśnym.

Wiadomości osobiste. Dr. G. Ziembicki, wyjechał na kongres lekarski do Brukseli, zastępuje go dr. Mukowicz. — Ks. arcybisk. Issakowicz powrócił do Lwowa ze swej podróży wizytacyjnej do Czerniowiec. — P. Karol Wild, syn śp. Karola, seniora księgarzy i wydawców lwowskich, właściciel firmy księgarskiej w Gracu, bawi od kilku dni we Lwowie, celem odwidzenia rodziny.

Z życia towarzyskiego. W sobotę odbyły się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie zaślubiny panny Zofji Chrząszczówny, z p. Henrykiem Mieroszowskim, właścicielem dóbr Biskupie.

Dnia 20. bm. odbędzie się ślub panny Józefy Heleny Drohomireckiej, córki Mikołaja i Marji Drohomireckich, z p. Eugeniuszem Chomińskim w Grabownicy koło Sanoka.

Nekrologja. W Tarnopolu zmarł Karol Wilaume, emeryt. radca sądowy i były adwokat, który dla swojej nadzwyczajnej prawości charakteru, ogólnym się cieszył szacunkiem. — Dnia 8. bm. złożono w Boratynie koło Sokala na cmentarzu wiejskim w grobowcu rodzinnym zwłoki Wandy z Riegerów Sołowijowej. Duchowieństwo obu obrządków, liczni czciciele cnót zmarłej, miejscowi i okoliczni, wielu członków rodziny, smutną wieścią powołanych z całego kraju, gromada włościan, stanowiło żałobny orszak. Młodzież rodzinna, przyjaciele domu i wdzięczni za opiekę i serdeczną życzliwość wieśniacy miejscowi, nieśli na barkach swoich drogie szczątki ku odległemu cmentarzowi, a liczne wieńce, poprzedzające trumnę, niesione przez włościan, świadczyły o cnotach i zasługach szczerym żalem żegnanej zmarłej. — Kornel Chwalibóg, właściciel dóbr Grójec, zmarł w 73 r. życia. — Julian Langner, braciszek w klasztorze OO. Bazyljanów, zmarł w Dobromilu w 20 r. życia. — Michał Ruciński, przeżywszy lat 63, zmarł we Lwowie. — W Drohobyczu zmarł Ignacy Tiegerman, adwokat krajowy, w 37 r. życia.

Kalendarz. Wtorek (13.): Aureliusza B. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 41, zachód o godzinie 6. minut 10

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na listę członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa", wpisali się w dalszym ciągu pp.: Prezydent wyższego sądu krajowego Jakób Simonowicz, wice-prezydent wyższego sądu krajowego Aleksander Tchorznicki, radcy apelacyjni, Juljusz Piątkowski, Franciszek Barański, Leontyn Hołyński, radcy sądu krajowego: Apolinary Schabenbeck, Ambroży Janowski Karol Misiński, prezydent izby adwokatów dr. Jan Czajkowski, adwokaci krajowi: dr. Henryk Max, dr. Robert Czajkowski i w. i.

Przedsiębiorstwo budowy kolei lokalnej Pałahicze Tłumacz, oddane zostało pp. Gamskiemu i Słoneckiemu.

Rozprawa karna Mikołaja Glińskiego, oskarżonego o zbrodnię oszustwa, została z powodu niestawienia się głównego świadka po raz drugi odroczoną. Odbędzie się ona dopiero w następnej kadencji sądów przysięgłych.

Państwowe egzamina dla gospodarzy leśnych rozpoczną się dnia 4. października b. r., a egzamina dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej dnia 11. października b r. Egzamina te odbywać się będą w gmachu namiestnictwa.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rzymsko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Porąbce Uszewskiej. ks. Michałowi Micc, dotychczasowemu administratorowi tejże parafji.

Generalny omnibus lwowski Prowizorycznie ustanowiono cenę jazdy od jednej sekcji w I klasie 5 centów, w II klasie 4 centy. Sekcje są następujące: 1. Dworzec kolei państwowej-kościół św. Anny; 2. kościół św. Anny gmach Kasy oszczędności; 3. Kasa oszczędności-plac Cłowy (przez Rynek); 4. plac Cłowy kościół św. Antoniego; 5. kościół św. Antoniego-Łyczaków górny („Hotel de Laus"); 6. plac Halicki-ul. św. Mikołaja (do zbiegu z ul. Zyblikiewicza); 7. ul Zyblikiewicza-park Kilińskiego. Prócz cen powyższych pobiera się: 1. Z Rynku, pl. Halickiego i Cłowego do dworca kolei państwowej w I. kl 12 ct, w II. kl. 10 ct.; 2 z Rynku do kościoła św. Anny w I. kl. 8 ct., w II. kl. 6 ct.; 3. z Rynku do kościoła św. Antoniego w I. kl. 8 ct, w II. kl. 6 ct.; 4. z placu Gołuchowskiego, lub od ul. Kołłątaja do dworca kolei państwowej w I. kl. 8 ct., w II. kl. 6 ct. Dzieci od lat 10 w towarzystwie osób dorosłych, przejeżdżające najmniej dwie sekcje, płacą połowę.

Echo procesu. Edward Pötzl, znany feljetonista *N. Wr. Tagbl.* zamieszcza w tem piśmie swe uwagi o procesie, jaki toczył się we Lwowie. Podnosi on z naciskiem abnegację i zaparcie się siebie pani Brodzkiej, która usilnie całą winę brała na siebie i najdalej poszła we własnem oskarżeniu. Odnośnie jednak do dzisiejszego artykułu, nie uważamy za potrzebne reprodukowanie tego feljetonu.

Ciekawą wystawę przygotowuje w wiedeńskim Burgu, za zezwoleniem cesarza, dyrektor archiwum Zichmann. Będzie to wystawa adresów, które cesarz otrzymał od czasu wstąpienia swego na tron przy rozmaitych okolicznościach.

Tragiczna scena. W chwili, gdy przybijał statek, wiozący ks. Alberta, panującego księcia Monaco i jego małżonkę z Anglji — jak donoszą z Nicei — jakiś młody człowiek w obliczu książęcej pary zastrzelił się. Na księstwo scena ta podziałała tak, że zamiast pozostać w księstwie, natychmiast wyjechali do Włoch.

Uroczystość Kolumba. Dnia 10. bm. odbył się w Genui uroczysty pochód historyczny. Rozpoczął go obraz, przedstawiający pierwsze posłuchanie Kolumba na dworze hiszpańskim. Kostjumy wiernie historyczne, przeszło 2000 osób, były nader bogate i przepyszne. Królewska para przyglądała się pochodowi z okien pałacu Reale.

Emigracja włościańska. Korespondent nasz tarnopolski pisze: Wojsko, które wysłano na granicę, powróciło onegdaj do Tarnopola, gdyż emigracja chłopów ustaje już zupełnie, a emigranci, przekonawszy się o fałszywych obietnicach, powracają sami do swych zagród; wkrótce zakończone zostanie śledztwo, wytoczone przeciwko pochwytanym na granicy.

Także konsorcjum! Pewien „pomysłowy" przedsiębiorca, wyszukał sobie gołego, ale o świetnem nazwisku księcia — i wyszukał też 20 miljonową damę. Postanowił ich ożenić, ale równocześnie grubo przytem zarobić. Wpadł więc na taki pomysł. Udał się do „jednako myślących" we Wiedniu i założył konsorcjum z kapitałem 400.000 zł. na uekwipowanie księcia. Wysłano go osobnym pociągiem, dano mu specjalny jacht, otoczono go aureolą bogactwa, pisano o nim w dziennikach — aż się wreszcie książę ożenił i wziął 20 miljonów. Wówczas się konsorcjum rozwiązało i każde 100.000 przyniosło uczestnikom 100.000 w zysku.

Za przykładem lorda Byron'a, przepłynęła wpław Bosfor księżna Bibesco wraz ze swym szwagrem, austrj. konsulem w Jassach, hr. Starzeńskim. Odwaga nie lada — „tura" ta bowiem jest wysoce niebezpieczną. Księżna pływa doskonale i na brzegu Azji stanęła o minutę wcześniej, aniżeli jej towarzysze.

Ulotnił się! Niebezpieczny złoczyńca, niejaki Becker, skazany przez sądy hamburgskie na dziewięcioletnie więzienie, udał tak dobrze atak choleryczny, iż przeniesiono go do szpitala. Tu stan zdrowia zbrodniarza polepszył się do tego stopnia, iż korzystając z ogólnego zamięszania, umknął bez śladu.

Kongres robotniczy w Glasgowie odmówił obesłania międzynarodowego kongresu w Zurychu, z powodu wyrażonej tamże tendencji socjalistycznej. Zarazem postanowił kongres zawezwać rząd, by nie sprowadzał żadnych wyrobów fabrycznych do kraju. Nie zgodzono się natomiast na wniosek, by oświadczyć się przeciw zajęciu obcych robotników w Anglji. Wreszcie postanowiono zwołanie międzynarodowego kongresu, celem przeprowadzenia ośmiogodzinnego czasu pracy.

Przeciw armji. W piątek ubiegły w Paryżu na bulwarze de la Chapelle rzucił się tłum ludzi na czterech szeregowców z 31. pułku piechoty wśród okrzyków: Precz z armią! Policja uwięziła dwa indywidua ze zgrai napastników.

Wiadomości osobiste. Radca dr. Merczyński przybył po kilkodniowej nieobecności do Lwowa. — Franciszek Gawroński (Rawita), zaszczytnie znany literat i powieściopisarz, dotychczas zamieszkały w Warszawie, przeniósł się na stały pobyt do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. W Aussee odbył się w sobotę ślub hr. Fryderyka Franc. Skarbka, z panną Rozalją Czyżewską.

Nekrologja. Jan Porembalski, właściciel dóbr Rudawka i Kotów, w powiecie dobromilskim, zmarł d. 7 bm. w Rudawce. — W Jaworowie zmarła Adela z Lorków Grochowiczowa, żona adjunkta sądowego. — W Bytomiu na Górnym Szląsku zmarł d. 5. bm. wielce szanowany przez lud polski burmistrz Józef Szaboń, licząc lat 88.

[m.] **Wieczór na wystawie.** Lwowianie lubią urozmaicenie, szukają „nowości", a nie znoszą jednostajności. A nikt chyba nie zaprzeczy, że festyny lwowskie, choćby losy na loterję fantową sprzedawały same piękności, mogły się już znudzić... Kto chciał ziewać i udawać, że się bawi — ten miał najlepszą sposobność urządzić to na lwowskim festynie. To też nic dziwnego, że gdy dzięki energji i pomysłowości kilku dzielnych ludzi powstała wystawa budowlana, przypadła ona, jako „nowość", natychmiast do gustu publiczności. I okazało się, że Lwów sam, bez udziału prowincji, może nietylko utrzymać taką wystawę, ale zapewnić jej świetne powodzenie. Jest to znowu najlepszym dowodem, że miasto nasze zaliczyć można do wielkich miast, nader szybko się rozwijających. Onegdaj zapowiedziany był na placu wystawowym festyn wieczorny. Kilka tysięcy osób pospieszyło na wystawę, tak, że w restauracji nie można było dostać ani jedzenia, ani piwa, ani miejsca. Wobec ustalonej pogody, p. restaurator mógł się spodziewać bardzo licznego udziału gości i dziwić się należy, że choćby w dobrze zrozumiałym własnym interesie nie postarał się o większą ilość stołów i krzeseł. Aby zaś dać dowód, jakie to ceny wyznaczył sobie pan Voise, wystarczy chyba powiedzieć, że za dwa małe płatki szynki kazano płacić 40 ct.!! Działo się to przy bufecie. Stoły i krzesła zdobywano szturmem... Zwracamy na to uwagę komitetu, który przecież powinien już raz postarać się o zaprowadzenie w restauracji porządku...

W pięknie urządzonych kioskach zajęły się sprzedażą lodów herbaty, ciast, kwiatów i cygar uproszone panie: Zacharjewiczowa, Kłosowska, Bratkowska, Münichowa i Długoszewska Wieczorem zajaśniał cały plac wystawowy światłem elektrycznem, a kilkadziesiąt słupów, iluminowanych różnokolorowemi lampkami, przyczyniły się nie mało do wywołania prawdziwie czarującego efektu. Elektrycznie oświetlona fontanna p. Franza, funkcjonowała wybornie. Muzyka 30 pułku piechoty pod osobistem kierownictwem p. Rolla, grała onegdaj znakomicie, zyskując po każdym numerze programu, ułożonego bardzo udatnie. grzmiące oklaski. P. Roll zaprodukował nam onegdaj swojego nowego poloneza, poświęconego komitetowi wystawy. Polonez ogólnie się podobał i był kilka razy na żądanie publiczności powtarzany. Dla rozmaitości sprowadził komitet drugą muzykę, imitację cygańskiej. Zdaniem naszem byłoby lepiej urządzić koncert „Harmonji"... Festyn udał się w całości doskonale, publiczność była zadowolona, nie było wstrętnego naciągania gości — to też mamy nadzieję, że zabawa ta nie jest ostatnią.

Nowa szkoła. Dnia 10. b. m. odbyło się poświęcenie nowego budynku, przeznaczonego na szkołę ludową miejską im. Zimorowicza. Szkoła ta znajduje się na ulicy Łyczakowskiej niedaleko rogatki. Poświęcenia budynku dokonał proboszcz ks. Hićkiewicz w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, szefa biura szkolnego p. Jakubowskiego i licznej publiczności. Pierwszy przemówił ks. Hićkiewicz, podnosząc zasługi reprezentacji m. Lwowa na polu szerzenia oświaty, drugi inspektor p. M. Baranowski.

Plac Marjacki. O ile nam wiadomo, powziętą została uchwała i to na wniosek radnego Kordysa usunięcia rębaczy z placu Marjackiego. Dobrze by było, gdyby ta uchwała także i wykonaną została i gdyby rębacze nie garnirowali dalej słupów latarni na Marjackim placu.

Losowanie posagów. W niedzielę rano odbyło się w sali posiedzeń magistratu w obecności komisji, złożonej z prezydenta miasta p. Mochnackiego, delegata Wydziału krajowego wicesekretarza p. Karola Kucharskiego i gremium radców magistratu, losowanie dwóch posagów z fundacji śp. dr. Józefa Malinowskiego, przeznaczonej dla ubogich dziewcząt służących.

Posagi po 267 zł. 70 ct. wylosowały Katarzyna Groszko i Wiktorja Ząbek.

Delegat Wydziału krajowego wypłacił powyższym dziewczętom po 13 zł. 35 ct, tytułem 5% posagów, reszta złożoną zostanie w myśl woli fundatora na książeczki oszczędności, które wydane zostaną właścicielkom po wejściu w związki małżeńskie. Gdyby to do 30 lat nie nastąpiło, wówczas posag przepada na rzecz fundacji.

Z armji. *Verordnungsblatt* zawiera: Przeniesienie lekarzy pułkowych I. klasy Bronisława Longchampsa de Berier z p. p. 95 do pp. 24; II. kl.: Teodora Bohosiewicza z szpitalu garnizonowego w Ołomuńcu do pp. 95., Marjana Gidlewskiego z p. p. 13. do p. p. 11., Kamila Dubiniewicza z pp. 73. do

pp. 66., starszego lekarza Władysława Bardio z szpitalu garnizonowego w Przemyślu do p. a. 6. — podporuczników Juljusza Maurovica i Aleksandra Paszkiewicza z 80. pp. do instytutu geograficznego. Urlop z płacą otrzymał Wilheim Friedrich z 24 pp. na przeciąg jednego roku. — W stan spoczynku przeniesiony został kapitan I. klasy Jan Baczyński z 25. p. p.

Kronika brukowa. Na górze tz. hyclowskiej znaleziono d. 11. bm. bagnet i czapkę wojskową, które zagrzebane były w ziemię. Rzeczy te zdeponowano na inspekcji policyjnej.

Aresztowano niebezpiecznego złodzieja Israela Chiła, który popełnił w ostatnich dniach kilka śmiałych kradzieży.

Za natrętne żebranie aresztowała d. 11. bm policja kilkanaście indywiduów.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie czerwca, tudzież w lipcu złożyli pp.: Prof. H. Parasiewicz od grona seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, zamiast wieńca na trumnę śp. prof. Miejskiego zł. 10; prof. Janelli od prof. szkoły realnej we Lwowie C. Hoszowskiego 3; tenże od grona szkoły realnej we Lwowie 3; prof. B. Stojanowski od grona gimnazjum tarnopolskiego 5; prof. Seb. Pelak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 1·55; półroczny procent od kwot złożonych 53·7; administracja wydawnictw Tow. naucz. szkół wyższych zwraca eskont w kwocie 1·51; prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 4·10; grono gimn. Franc. Józefa we Lwowie 3·10; prof. Jan Pawlica od grona gimn. III. w Krakowie za lipiec 2·65; prof. M. Krynicki od grona gimn. samborskiego 3·75; K. Ł. 1; dr. Warmski od grona gimn. niemieck. we Lwowie za czerwiec i lipiec 4·20; redakcja *Dziennika Polskiego* 15·68; prof. Lorkiewicz od grona szkoły realnej i kilku członków gimn. 5·20; prof. dr. Uranowicz od grona gimn. złoczowskiego 7·20; administracja wydawnictw zwraca eskont od wypowiedzianej kwoty ct. 61; prof. Franc. Zych od grona gimn. drohobyckiego zł. 5·60; dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 3·80; dyrektor Michał Żułkiewicz od grona gimn. bocheńskiego 4·30; prof. St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 3; prof. Szneider od filji gimn. III. we Lwowie 1·40; ks. dr. Słósarz katecheta gimn. V. we Lwowie ct. 40; na zjeździe pedagogicznym w Brodach K. „Rusin polskiemu poecie" 40; West. księgarz w Brodach zł. 1; dyr. E. Dy. 1·13; dyr. Vimpeller 1; inżynier Papé ct. 37; podczas wakacji nadesłał do Rozdołu prof. R. Vetulani od grona sanockiego zł. 3·15; prof. M. Krynicki od grona gimn. samborskiego 3·70; we wrześniu złożyli: prof. St. Romański od grona gimn. stryjskiego 4·60; grono gimn. Fr. Józefa we Lwowie 3·50; prof. M. Krynicki od grona gimn. samborskiego 2·55; prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie za sierpień i wrzesień 5·30; prof. dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego za sierpień i wrzesień 3·35. — Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3001 zł. 15 ct. We Lwowie, dnia 10. września 1892. W imieniu wydziału: *Józef Czernecki*, ul. Chorążczyzny l. 12. a.

Uroczyste poświęcenie gmachu szkoły męskiej i żeńskiej im. Konarskiego, odbędzie się dopiero we czwartek dnia 15. września b. r. o godzinie 10. przed południem.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. W przyszłym tygodniu na scenie teatru Letniego w Warszawie wystąpi panna Szymanowska, córka reżysera dramatu i komedji.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek „Honor", komedja w 4. aktach Hermana Suderman'na. występ pana Romana Żelazowskiego; jutro we środę przedstawienia nie będzie.

Z teatru. Od dziś począwszy przedstawienia w teatrze letnim rozpoczynać się będą o godzinie 7. wieczorem.

Mistrz Matejko znowu wykończył trzy mniejszych rozmiarów historyczne obrazy na tle dziejów naszych. Jeden z nich przedstawia króla Władysława IV. pod Smoleńskiem, który zdumiewającą potyczką mniej więcej z 4 000 żołnierstwa naszego pobił 60.000-ną armję moskiewską pod Szeinem, Prozorowskim itd., a w której to armji rosyjskiej walczyło również cudzoziemskie wojsko: Niemcy, Anglicy i Szwedzi. Drugi obraz Matejki przedstawia również zwycięstwo nad Rosją, a mianowicie Żółkiewski wprowadza cara Szujskiego jako hołdownika przed tron Zygmunta III, któremu poddaje się. Trzeci osnuty na tle jednego z naszych najzmutniejszych i dramatycznych wypadków: Abdykacja króla Jana Kazimierza.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Sprawozdanie giełdowe domu bankowego E. Czeczowiczka we Wiedniu (I. Shottenring 17). Wiedeń 8. września 1892 roku. Trwająca bez przerwy obfitość gotowizny, jak nie mniej stale pomyślna tendencja na targu rent i efektów górniczych, i w ostatnich dniach nie dopuściły do rozległej deruty kursów w ogóle, jakkolwiek co dzień mnożyły się zatrważające wieści o epidemji. Z tem wszystkiem jednak ruch giełdowy ograniczał się do minimum, gdyż brak było żywszego udziału ze strony publiczności.

Jedyny wyjątek pod względem powszechnej stałości kursów stanowiły tym razem walory kolejowe, co do których ostatnie, mniej korzystne wykazy ruchu transportowego, wpłynęły decydująco na spekulacje i spowodowały z jej strony zbyt znacznych partyj tych papierów. Szczególnie dotyczyło to sztachanów, których obniżkę przypuszczalną sygnalizowałem w poprzedniem sprawozdaniu mojem. W bieżącym bilansie tej kolei minus przekroczył już kwotę jednego miljona zł. i być bardzo może, że się powiększy jeszcze skutkiem stosunków sanitarnych w Niemczech północnych, które dotkliwie oddziaływują na tę właśnie kolej austrjacką. — Na kolei nadłabskiej został ruch na nowo podjęty, ponieważ, dzięki deszczom, stan wody w Łabie się poprawił znakomicie. Okoliczność ta znajdzie też wkrótce wyraz swój w zwiększonych dochodach z ruchu. — Najpomyślniej atoli prezentują się stosunki na kolei Południowej, która bynajmniej nie bywa alterowaną przez epidemję w Niemczech.

Na targu rent trwa bez przerwy żywy popyt i n. p. na wczorajszej giełdzie wystarczyło zapotrzebowanie małej stosunkowo partji, aby kurs austr. złotej renty podniósł się szybko o 1%, przeszło w górę. Węg. złota renta zawsze jeszcze jest papierem faworyzowanym i zakupywanym przez giełdę paryską.

Targ efektów bankowych zdradza pewną apatję, która nie jest nieuzasadnioną. Pominąwszy bowiem, że pora roku jest już zbyt silnie zaawansowaną, aby podjęcie interesów na większą skalę w bieżącym jeszcze roku prawdopodobnem się wydawało, — ewentualne zyski z tych interesów zawarte są zresztą w kursach tych walorów. Więc też zniżki tych kursów można tem pewniej oczekiwać, o ile, że ewentualne zawleczenie cholery w granice Austro-Węgier wywarłoby bez kwestji ostry nacisk na stan wszelakich walorów bankowych.

Targ efektów przemysłowych objawia ustawicznie silną i stałą tendencję. Z uwagi na pomyślną sytuację targów żelaza wolno dziś wnosić z wielkiem prawdopodobieństwiem, iż n. p. takie walory jak praskiej industrji żelaza i Rima Murany pójdą w górę.

Nieustające zakupy waluty na rachunek Berlina — wobec braku materjału — doprowadziły do znacznego podrożenia marek niemieckich.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę przed południem odbyła komisja budżetowa kilkogodzinne posiedzenie, na którem załatwiono budżety kraj. szpitala lwowskiego i kraj. zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1893.

Na podstawie sprawozdania p. Marchwickiego przyjęła komisja wydatki kraj. szpitala lwowskiego, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, w kwocie 333.103 zł., zaś dochody o 2000 zł. podwyższono, tj. do sumy 202.434 zł. Mianowicie dochód ½ części myta z kasy miejskiej podwyższono o 900 zł., zaś dochód od samopłacących na utrzymanie w zakładzie o 1100 zł., a to wskutek zwiększenia się ogólnej ilości dni leczenia.

Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi tedy 130 669 zł.

Na podstawie sprawozdania p. Włodzimierza Kozłowskiego, przyjęła komisja na niedzielnem posiedzeniu wydatki, w sumie 204.167 zł., czyli o 2100 zł. mniej od preliminarza Wydziału krajowego. Skreślenie nastąpiło w wydatkach na płace urzędników 600 zł., z powodu, iż preliminowane pięciolecia dla jednego z urzędników, odpadły wskutek spensjonowania tegoż; następnie wskutek oszczędności w rubryce kosztów gospdarnych. Dochody przyjęła komisja zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego w kwocie 204.167 zł. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego, wynosi 17.687 zł.

Obaj referenci pp.: Marchwicki i Wł. Kozłowski, zdobyli sobie istotnie palmę pierwszeństwa w pracach komisyjnych. Nie mało bowiem było potrzeba pracy, aby przez jedną noc zbadać szczegółowo preliminarze i napisać do nich obszerne sprawozdanie.

Znany czeski pisarz Kozmak nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury do Rady państwa w miejsce Prażaka. Skutkiem tego akcje młodoczechów poszły w górę i dziś pewni są oni zwycięstwa.

Ministerjalny *Fremdenblatt* omawiając kalwińskie demonstracje w Komornie, gani biskupa Pappa, a natomiast z naciskiem podnosi godne i poważne zachowanie się ks. prymasa Vassary'ego.

Z Petersburga donoszą, że rada państwa zajmuje się uregulowaniem spraw żydowskich, a to na podstawie projektu do ustawy, wypracowanego przez Plehvego. Ustawa ta ma być korzystniejszą dla żydów od dotychczasowych zarządzeń.

W Norwegji zawiązuje się obecnie nowe stronnictwo t. zw. umiarkowane. Utworzył się już komitet, na którego czele stanęli: profesor Lieblein i adwokaci Meidell i Hansen. Komitet ten wydał odezwę, w której przedłożył program stronnictwa. Stoi ono wobec Szwecji na gruncie narodowym i żąda zupełnego równouprawnienia Norwegji z Szwecją tak pod względem formalnym, jak realnym i zamianowania osobnego ministra spraw zagranicznych dla obu państw, któryby wobec obu parlamentów był odpowiedzialnym. Nowe stronnictwo żąda także rozszerzenia prawa wyborczego, ile możności powszechnego, i wreszcie oszczędnej polityki finansowej.

„Polityką tarnopolską" nazwała *Deutsche Zeitung* zapatrywania hr. Pinińskiego, wyłuszczone w jego sprawozdaniu poselskiem, na stosunek Koła polskiego do klubu Hohenwarta. Według tego dziennika, podnoszenie ściślejszego związku między temi dwoma stronnictwami jest nie na miejscu, a w każdym razie niekorzystne wobec postępującego naprzód rozkładu klubu tego. Że organ zjednoczonej niemieckiej lewicy gniewa się — nie dziwi to nikogo.

Swoboda obawia się, że polityka nowego gabinetu serbskiego pójdzie na pasku Rosji i ostrzega Serbię, aby się w to niebezpieczeństwo nie rzucała.

Pisma paryskie, rozbierając artykuły powitalne pism włoskich z okazji uroczystości genueńskich, wyrażają się bardzo ozięble. Przyjęcie eskadry francuskiej w Genui uważają za czczą grzeczność formalną i odmawiają mu wszelkiego znaczenia. Niektóre pisma oświadczają nawet, że odwidziny eskadry francuskiej w Genui są dla Francji hańbą wobec wrogiego postępowania Włoch.

Znów jedna heca rosyjsko-francuska! Oficerowie rosyjscy, jenerał Struków, pułkownik Wannowski i kapitan Engoliczow, którzy przybyli na manewry francuskie, byli przedmiotem rozlicznych manifestacyj w Toul. Na bramie wjazdowej umieszczono ze świateł elektrycznych napis:

„Boże caria chrani..." Podłość czy głupstwo — bezgraniczne.

Z Genui donoszą o demonstracyjnem przyjęciu oficerów francuskich przez ludność włoską. Przyjęto ich okrzykami „Niech żyje Francja."

Z Sofji donosi *Standard*, iż w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze publikacje urzędowych dokumentów rosyjskich obciążającej natury, jako odpowiedź na oświadczenie p. Szyszkina, iż dokumenta te są sfałszowane. Jacobsohn przebywa w Londynie. Powiadają, iż dokumenta mają być przedłożone bezstronnej komisji, celem zbadania ich autentyczności.

Przy sposobności otwarcia sejmów krajowych odezwały się wszędzie utyskiwania na zbyt nagłe zwołanie sesji. Jak się wyraża *N. fr. Pr.*, najostrzejszy wyraz temu dał w swej mowie ks. Eust. Sanguszko.

Podobnie, jak Sejm nasz, tak i sejm tyrolski natychmiast się odroczył, prawdopodobnie z tego samego, co i nasz, powodu. Również i w sejmie dalmatyńskim, który, jak się zdaje, nie zebrał się w komplecie, postawiono wniosek o odroczenie.

Książe prymas Vassary wydał list pasterski, w którym zachęca duchowieństwo do wytrwałości siły, ale i spokoju zarazem, zapewniając, iż on nie poprzestanie stać na straży interesów katolickiego kościoła i jego powagi.

Cholera.

Wiadomość o cholerze w Majdanie sieniawskim nie sprawdza się. Starostwo w Jarosławiu, według *Gaz. Lwowskiej*, otrzymało wprawdzie od dra Slączki lekarza, eksponowanego w Majdanie, telegram, lecz telegram ten donosił tylko, że według pogłosek, miała się pojawić epidemja w miejscowościach, położonych za granicą rosyjską. I to jednak doniesienie, bynajmniej nie stanowcze, lecz na pogłoskach oparte, nie zostało potwierdzone. Nasi lekarze powiatowi, którzy w tych dniach zwidzali okolice pograniczne Królestwa, nigdzie nie stwierdzili pojawienia się cholery, doniesienia zaś, jakie nadeszły od najpoważniejszych lekarzy tamtejszych, zgodnie podają, że oprócz znanych miejscowości w okolicy Lublina, całe zresztą Królestwo jest wolne od epidemji.

* * *

Pewien Węgier, który bawił u księdza Kneipa, rozmawiał, z nim o leczeniu cholery. Kneip oświadczył, że w r. 1855 w Augsburgu używał, z ogromnym skutkiem nacierań gorącą wodą. Długi płat lniany macza się w gorącej wodzie wykręca się, kładzie się na piersi i brzuch chorego i trze się 25 minut. W pierw jednak daje się choremu chustkę, zmaczaną w gorącym occie. Gdy po 25 minutach ciało spotnieje powtarza się znów ta sama procedura, dokąd nie ustaną objawy. Przy tem jednak nie zawadzi użycie środków wewnętrznych. Jako leki uznaje ks. Kneip gotowany na mleku kminek.

* * *

Times w swej korespondencji z Paryża donosi o rozmowie jednego z redaktorów z Pasteurem w sprawie szczepienia cholery, która to kwestja jest obecnie przedmiotem jego badań. Pasteur twierdzi, iż na zwierzętach dokonane próby szczepienia cholery wydały pomyślne rezultaty. Psom, szczepionym według nowej metody, można bez szkody dawać jadło zakażone cholerycznemi bakterjami. Co do ludzi, nie posiada jeszcze Pasteur pozytywnych rezultatów, gdyż dotychczas nie zdecydował się na szczepienie zdrowych zarazkiem cholerycznym. Pasteur zwracał się wprawdzie z zapytaniem do księcia Oldenburgskiego, zwolennika bakteryologji w Rosji, czyby nie należało tamtejszych chorych szczepić. Jednakowoż zwołany w tym celu komitet oświadczył się przeciwko jego metodzie.

* * *

Wobec nieustającej w Lublinie epidemji, dyrektor gimnazjum lubelskiego, po porozumieniu się z gubernatorem lubelskim, zebrał radę pedagogiczną gimnazjum, celem omówienia terminu rozpoczęcia lekcyj. Rada postanowiła na razie odroczyć zajęcia szkolne, a zatem dnia 13 września nie należy uczniom zjeżdżać do Lublina. Termin zaś rozpoczęcia roku szkolnego, jako też egzaminów wstępnych, będzie później ogłoszony.

Warsz. Dnew. podaje o przebiegu epidemji cholery w pow. lubelskim, co następuje: W dniu 6. września w Lublinie, zachorowało osób 82, wyzdrowiało 14, zmarło 15, pozostaje chorych 165, W powiecie lubelskim zochorowało osób 7. wyzdrowiało 5, zmarło 2, pozostaje chorych 27, W Łęcznej zachorowało osób 7, wyzdrowiało 2, zmarło 3, pozostaje chorych 22.

W Marsylji rada sanitarna wydała rozporządzenie, aby przybywający tam żydzi, emigrujący z Rosji, poddani byli ścisłej desinfekcji, a następnie pomieszczeni w dawnym szpitalu i karmieni na koszt żydowskiego komitetu dobroczynności aż do wyjazdu ich do Ameryki. Rząd francuski ma polecić swoim konsulom w Turcji i na brzegach morza Czarnego, aby uprzedzili towarzystwa żeglugi, że nadal nie wolno będzie wyladowywać w Marsylji, emigrującym zbiorowo żydom rosyjskim. Paryski komitet izraelicki dobroczynności zawiadomił marsylski, że z powodu epidemji nie będzie przyjmował żydów, przybywających z Marsylji.

W najnowszym zeszycie czasopisma *Arbeiten aus dem Reichsgesundheitsamte* polecony jest jako znakomity środek desinfekcyjny „Rohsolutol". Bierze się trzy czwarte litra tego płynu na 15 litrów wody i mięszaniną tą zlewa się ściany i podłogi. Kilogram „Rohsolutol'u kosztuje 1·20 marek.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 12. września. Od wczoraj nie było tu żadnego nowego wypadku cholery.

Paryż 12. września. Wczoraj było tu 52 wypadków zasłabnięcia, a 30 wypadków śmierci na cholerę.

Londyn 12. września. Cholera w Teheranie wygasa. Ofiarą epidemji padło około 13 000 osób; musiano założyć sześć nowych cmentarzy. Liczba ofiar cholery w całej Persji dochodzi do 30.000 osób.

Hamburg 12. września. Wczoraj było 193 zasłabnięć, a 102 wypadków śmierci na cholerę.

Hamburg 12. września. W sobotę zgłoszone tu 310 wypadków cholery a 161 wypadków śmierci skutkiem cholery. Po domach prywatnych zachorowało 148 osób, a umarło 59.

Hamburg 12. września. *Hannov. Cour.* zaznacza, że nieład w tutejszej administracji dał powód do poważnych zarzutów. W radzie związkowej omawiano kwestję, czy nie należałoby wprowadzić radykalnej reformy w senacie, pozostającym pod wpływem wyłącznym kilku rodzin patrycjuszowskich.

W łonie tutejszego obywatelstwa odbyło się w tych dniach zebranie, które wystosowało do senatu następujące żądania: Utworzenie mięszanej komisji z senatu i z mieszczaństwa, celem zbadania stosunków sanitarnych, oraz natychmiastowego dostarczenia wody zdrowej do picia dla ludności. Następnie żądano utworzenia studzien artezyjskich, celem dostarczenia miastu i przedmieściom wody na tak długo, dopóki miejskie wodociągi nie będą w stanie dostarczania wody zdrowej.

Prasa tutejsza zamieszcza liczne listy, wyjaśniające zdziwienie z powodu, iż ks. Bismark dotychczas nie zdradził żadnej oznaki sympatji dla miasta.

Socjalistyczne *Echo* domaga się w stanowczy sposób pomocy państwowej dla nędzarzy tutejszych, gdyż akcja prywatna w tej mierze okazuje się niedostateczną.

Paryż 12. września. Stan zdrowotny Paryża i Hawru polepszył się znacznie. W sobotę zachorowało na cholerę w Paryżu 52 osób a umarło 30, w Hawrze zaś zachorowało 8 osób a umarło 6.

Waszyngton 12. września. Prezydent Harrison wystosował odezwę do przedsiębiorstw żeglugi transatlantyckiej, ostrzegającą takowe przed przewozem podróżnych z portów, dotkniętych epidemją, rząd Stanów zamknie dla nich swe porty.

Nasza opera w Wiedniu.

Tytuł ten śmiało postawić możemy — gdyż istotnie opera i operetka lwowska reprezentują muzykę polską na wystawie.

Czy to dobrze — to rzecz inna, rzecz zapatrywań, jakkolwiek kto sądzi, jedynie uwagi swe pod adresą komitetu wystawy skierować powinien.

W programie prac leżało, że komitet wystawowy ma pozyskać solistów, teatr lwowski zaś ma dostarczyć orkiestry, chórów, ensamblu dla rol mniejszych, reżyserji i kostjumów. I cóż się stało? Oto komitet wystawowy nie zrobił nic — ale teatr lwowski zrobił więcej, aniżeli prawie mógł zrobić. Jeżeli wykonanie pierszych partyj nie zachwyciło nadmiernie, to natomiast chóry, reżyserja, kostjumy, praca Jareckiego i Skalskiego wywołały jednogłośny poklask całej prasy wiedeńskiej bez wyjątku — że zaś orkiestry polskiej nie było — to znów wina komitetu.

Byłoby to łudzeniem się, gdybyśmy sądzili, że przedstawienia polskie dorównały lub dorównają przedstawieniom czeskim — a jednak gdyby nie owe nieszczęśliwe niedołęstwo komitetu, opera polska mogła była brylować na wystawie, mogła zaimponować światu. Tyle pisano komunikatów o Mierzwińskim, Kochanowskiej, Reszkach, Arklowej, Bethównej etc. a skończyło się na tem, że wystarano się tylko o Myszugę, Pawlikównę i Szlesygier! Ci przynajmniej ratują sytuację wspólnie z lwowskim personalem.

Na pochwałę prasy wiedeńskiej dodać należy, że pojmuje rzecz bardzo sumiennie, a sąd jej jest bezstronny. Stanowisko prasy zdefiniował najlepiej *Fremdenblatt* w tych słowach sprawozdania:

„Znakomity Reszke był także — niestety tylko w audytorjum. Niestety, powtarzamy — polska bowiem opera z góry już skazaną była na to, ażeby stanąć za operą czeską. Czeska opera przybyła silna i skoncentrowana, zjednoczona, podczas gdy polska z góry już zrezygnować musiała z sił największej swej, warszawskiej sceny.

Naród polski nie mógł nam sprezentować właściwej swej opery, musiał się on dać zastąpić przez jedną część swoją, przez operę lwowską." Słowa te są prawdziwe i uznania godne, a tak też zapatruje się cała prasa wiedeńska.

Muzyka Moniuszki podobała się powszechnie, jednak niemieccy krytycy nie chcą jej przyznać kolorytu narodowego — może po „Strasznym dworze" zmienią zdanie. Z artystów wielki sukces odniósł Myszuga — dzienniki zwracają na niego uwagę opery nadwornej.

* * *

(Telegram *Dziennika Polskiego*).

Wiedeń 12. września. O pierwszem przedstawieniu opery polskiej we Wiedniu pisze *Neue fr. Presse*: „W bardzo chlubny sposób wstąpiła wczoraj polska opera na scenę międzynarodowego teatru. Ansambl, złożony przeważnie z artystów lwowskich; nie masz tu wprawdzie, jakby może tego spodziewać się należało — nazwisk o światowej sławie, mimo to jednak soliści zasługują na zupełne uznanie. W pierwszej linji wymienić należy doskonałego tenora Myszugę, którego głos od czasu gościnnego jego występu w wiedeńskiej operze, znakomicie się rozwinął. Tuż za nim idą baryton Borkowski i dramatyczna sopranistka Pawlikówna, dwoje artystów o pięknych warunkach i szlachetnych intencjach. Bardzo silne były chóry, szczególnie w głosach męskich." Dalej chwali sprawozdanie nadzwyczajne zasługi kapelmistrza p. Jareckiego i zapowiada osobny artykuł o kompozycji Moniuszki. Chwali także p. Skalskiego, jako wybornego reżysera.

Tagblatt Szepsa muzyce Moniuszki niejedno ma do zarzucenia. Chwali nadzwyczaj Myszugę i wymienia Pawlikównę, jako „rutynowaną śpiewaczkę, zasługującą na wielkie uznanie.

Extrablatt zaznacza chlubny sukces polskiej opery. Chwali Myszugę, Pawlikównę, Jeromina, a szczególnie chóry, Jareckiego i wyborną reżyserję.

Wiedeń 12. września. Wczoraj odbyło się znowu przed wysprzedanym amfiteatrem przedstawienie „Strasznego dworu" (Prolog i akt trzeci) jakoteż jednego aktu z „Krakowiaków i Górali". W „Strasznym dworze" znakomity sukces odnieśli Myszuga i Jeromin. Wielki efekt sprawiło wystawienie opery, a w szczególności wspaniałe zbroje i ubrania naszego husarstwa. Bardzo dobrze sprawił się Zegarkowski jako Skołuba.

W „Krakowiakach i Góralach" przedewszystkiem należy podnieść z uznaniem wspaniałe kostjumy. Wykonanie było wyborne, chóry wzorowe. Skalski, Woleński, Laskowski, Jerzyna zbierali oklaski. Podziwiano bardzo nasze narodowe tańce.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości dodaję, że panna Pawlików Halką zaimponowała Wiedeńczykom. Dyrektor Jahn złożył jej gratulacje — a nadto śpiewaczka nasza otrzymała dwa wspaniałe bukiety. Drugie przedstawienie Halki zapowiada się świetnie.

*

O drugiem przedstawieniu naszej opery na wystawie pisze korespondent *Gaz. Narod.*:

Przy końcu przedstawienia zdarzyła się przykra scena. W programie „Krakowiaków i Górali" wstawione były kuplety, które Myszkowski miał odśpiewać i których tekst w języku polskim i niemieckim rozdany został publiczności. Zanim jednak Myszkowski rozpoczął śpiewać, kurtyna nagle zapadła. Publiczność zrazu sądziła, że jest to tylko chwilowa przerwa i pozostała na swych miejscach, tem bardziej, że i orkiestra się nie rozchodziła. Dopiero gdy po kilku minutach oczekiwania, rozpoczęto lampy gasić, publiczność, niemile tem zdarzeniem dotknięta, opuściła teatr. Przyczyna tego przeszkodzenia w odśpiewaniu kupletów Myszkowskiemu — dokładnie na razie mi nie wiadoma. Powiadają, uważam to atoli tylko jako pogłoskę, że powodem tego zajścia był zakaz policyjny odśpiewania pomienionych kupletów. W prawdziwość tej pogłoski trudno uwierzyć, gdyż w treści owych kupletów niczego karygodnego ze stanowiska austrjackiego dopatrzeć się nie można.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Zakopane 11. września. Prezydent rady państwa dr. Franciszek Smolka, po dłuższym pobycie, odjechał stąd do Lwowa. Prezes Tow. tatrzańskiego, poseł hr. W. Koziebrodzki, po odbyciu trzechtygodniowej kuracji w zakładzie wodoleczniczym dra Chramca, udaje się we środę do Lwowa.

Paryż 12. września. Z powodu imienin cara odprawioną została w tutejszej cerkwi rosyjskiej uroczysta służba Boża, przy której Carnot kazał się oficjalnie zastąpić.

Bolonia 12. września. Przed tutejszym urzędem telegraficznym eksplodowała wczoraj wielka bomba. Pewien przechodzący tamtędy dziennikarz został ciężko zraniony. Sprawca dotąd niewyśledzony.

Wiedeń 12. września. Wczoraj przybył tu Mascagni, który podczas przedstawień włoskich w teatrze wystawowym dyrygować będzie wykonaniem jednej ze swoich oper.

Wiedeń 12. września. Właśnie rozpoczęła się rozprawa. Przewodniczy znany z energji radca Holzinger, oskarżenie wnosi prokurator Kregezy. Galerje przepełnione.

Odczytanie aktu oskarżenia zabrało kilka godzin czasu. Trzcieniecki, Spedling i Kobierski, stanęli przed sądem w wytwornych ubraniach wizytowych.

Wiedeń 12. września. Z powodu imienin cesarza rosyjskiego, odbył się wczoraj w Schönbrunnie objad galowy, w którym oprócz cesarza, wzięli udział arcyksiążęta Karol Ludwik Wilhelm i Rainer, oraz reprezentant ambasady rosyjskiej Cantacuzene, z personalem ambasady, ministrowie spraw zagranicznych hr Kalnoky, prezydent hr. Taaffe, wojny br. Bauer, Welsersheimb i Szoegenyi, tudzież wielu innych dostojników. Cesarz wychylił kielich na zdrowie cesarza Rosji.

Wiedeń 12. września. Według depesz, tu nadeszłych, odśpiewano wczoraj, z powodu imienin cara, „Te Deum" w cerkwiach: w Paryżu, w Belgradzie i Bukareszcie.

Belgrad 12. września. Półurzędowa *Srpska Zastawa* podaje tę ciekawą rewelację, że po stłumieniu powstania zajczarskiego, terytorjum powstańcze musiło zwrócić koszta, jakie państwo miało z powodu tego powstania. Wpłynęło stąd ćwierć miliona franków więcej, niż owe koszta wynosiły. Sumę tę jednak Pasicz, zamiast zwrócić dotyczącym gminom, rozdał między pewnych radykałów.

Kijów 12. września. Dzienniki tutejsze donoszą, jako rzecz pewną (?), że papież pozwolił zaprowadzić słowiańską liturgię w katolickich kościołach.

Wiedeń 12. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·47, żyto 6·64, owies 5·77.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu

FILTRY węglowe do wody (najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemiom) po zł. 2, 3, 5 i wyżej poleca Piotr Chrząstowski, handel żelaza we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycyi. 4

Notarjusz Mikułowski w Dobromilu poszukuje rutynowanego konceptenta. 728

Pełnomocny rządca dóbr z ukończoną wyższą szkołą w Dublanach, z kaucją do 5000 zł. poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje „Unia" Lwów, Kopernika 25.

Pp. prawnicy, poszukujący umieszczenia skryptu wykładów, mogą takowe zrobić za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, według adresu: Poste rest. Szabalski, Lwów.

Uczeń z ukończoną VI. klasą względnie asystent lub młodszy magister wyznania chrześcijańskiego potrzebny do apteki w Jaworowie. Zgłoszenia przyjmuje Władysław Iachowiec. 750

Kanapa i 6 foteli na sprzedaż. Kurkowa 25. Wiadomość u stróża.

C. k. urząd pocztowy telegraficzny w Krasiczynie przyjmie zaraz praktykanta. 747

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 3 pokoje z przynależnościami. **2 pokoje kawalerskie i 1 pokój kawalerski** z przedpokojem. **Pokój kawalerski** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3, pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli



Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów

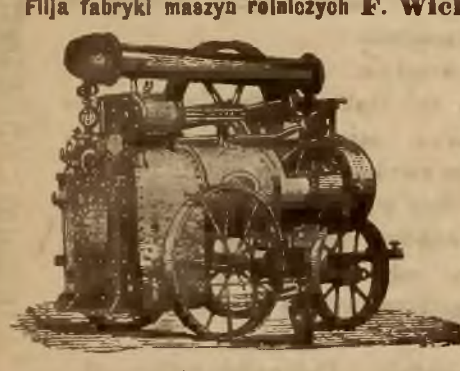
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 18. 1749 1—?

Części składowe w zapasie. — Cenniki i opisy gratis i franco.

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26. 1248 a 1—?

Filja fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego w Prościejowie (Pressnitz).



polecają jako specjalność pierwszorzędną:

MŁOCARNIE z kutą tarczą sztyftową, kieraty bezpieczeństwa

czysto angielskiego odlewu,

angielskie lokomobile i młocarnie parowe Horusbyego & Sons w Grantham, siewniki rzędowe oryginalne, pługi i czteroskibowce Pracnera, pompy, wagi, sikawki, wialnie, młynki Backera i t. p.

MĄCZKĘ kościaną c. k. uprz. fabryki Margulíesa w Jarosławiu.

Cenniki gratis i franco. — Referencje pierwszorzędne.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 921

nagniotków i stwardnienia skóry,

i koperta tego znakomitego plastra wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. ***za nadesłaniem należytości w markach.*** Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***



Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—?

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Nauki gry na skrzypcach

i nauki teorji muzyki

udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska l. 20, I. piętro.

Aleksander Kleiner

kompozytor.

Biednych utalentowanych uczę bezpłatnie. 1926 1—?

TANIO!

wszelkie środki anticholeryczne i do desinfekcji

w najlepszej jakości i w każdej ilości poleca główny skład materjałów aptecznych **Feliksa Glossa**, we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 39.

Odbiorcom większej ilości **znaczny opust.** 1904 1—10

Maszyny do szycia Singera

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 zł.
Ręczne „ 27, 36, 40 i 48 zł.

Ratami po 4 zł. miesięcznie gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Józef Iwanicki, mechanik.

Główny skład Lwów, Hotel Żorża.

Filja Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 zł., sprzedają po 60 i 70 zł. bo dostają za to 25%.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenie, a ajenta za kołnierz i za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Kuracyjne festawskie

WINOGRONA

szczepu włoskiego

poleca 1912 1—4

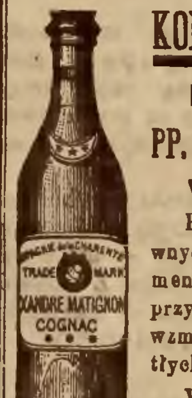
HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

KONIAK KURACYJNY



FINE CHAMPAGNE

PP. MATIGNON & Cie

w mieście Cognac.

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francji, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.

We Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i w hotelach Imperial i Europejskim u pp. Kudewiczów.

Każdą chorobę

bez wyjątku

wyleczyć można

za pomocą 1816 1—5

Poradnika Lekarskiego

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1 zł., z przesyłką 1·10 ct.**

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t.: „Kalendarz zdrowia", dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem**, płaci za wszystko: bez opr. tylko 1·80 ct., z oprawą tylko 2·20 ct. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka

Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.

(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła, należące do rządu francuskiego. Administracja: 8, Boulevard Montmartre w Paryżu.

CALASTINS, leczą żwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE GRILLE, słabości wątroby i narząd żółciowy.

HOPITAL, słabości żołądka.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI I SOLE NATURALNE

sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią kompanji.

Cena pudełek: 1 fr., 2 fr., i 5 fr.

we Lwowie w składzie wód mineralnych P. Mendrochowitza i w aptece Piotra Mikolascha. 520

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

Pewna fabryka kawy figowej

wraz z zakładem palenia kawy i młynem do korzeni

(poruszane wodą) z wielkiemi magazynami i wielkim pięknym ogrodem, od lat wielu w ruchu i z wielkiem kołem odbiorców, z powodu słabości właściciela **do sprzedania za 21.000 zł.**

Łaskawe zgłoszenia **pod adresą: „C. 3542"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 823 1—6

Ściągnięcie złota i srebra!

Ponieważ c. i k. mennica srebra, podane do ściągnięcia, tylko **w naturze** bonifikuje, zwracamy przeto uwagę, że **kawałki złota, srebra, gotowe pieniądze, borty, oraz wszelkie metale szlachetne i odpadki tychże** po najwyższym kursie dziennym przyjmujemy i wartość w gotówce płacimy. 723 1—10

G. A. Scheid'sche Affinerie

Gold- und Silber-Gekrätz-, und Scheide-Anstalt

Wien, VI, Gumpendorferstrasse nr. 85

Doniesienie.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że przy końcu września b. r. otwieram w lokalu w Rynku (w domu p. Löwi Sohne) w lokalu dotychczas zajmywanym przez p. J. Windegera

HANDEL

towarów korzennych, delikatesów owoców południowych, herbaty, świec kościelnych, rumu, rosolisów i win, oraz pokój do śniadań

pod firmą:

Miron Hrycykiewicz.

Zawiązawszy stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi, staraniem mojem będzie Szan. P. T. Publiczność doborowym, a tanim towarem, jako też staranną i szybką usługą pod każdym względem zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem

Miron Hrycykiewicz.

(Lwów Impressa) 1939 1—2

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Majątki ziemskie

1931 poleca do kupna 1—?

J. TOPOLNICKI

Lwów ul. Pańska l. 13.

WAŻNE DLA DAM!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego.**

Piekarska 2 B. II. piętro.

Natychmiast do sprzedania za cenę bardzo umiarkowaną jest

realność

w Busku, położona nad rzeką Bugiem, składająca się z domu murowanego o 5 pokojach, kuchni, spiżarni, piekarni, z budynków gospodarskich, ogrodu i t. p. Bliższej wiadomości udzieli nauczyciel p. Rypiński w miejscu. 1940 1—3

Wyroby torfowe!!!

Podściółka torfowa,

najzdrowsza, najelastyczniejsza podściółka;

Proszek torfowy,

środek desinfekcyjny o wysokiej wartości dla wychodków, pissoarów i t. d. uznany powszechnie przez najwybitniejsze fachowe znakomitości i hygienistów. 622 1—?

Skład dla Austro-Węgier u

K. A. Zschörner, Wien,

IV., Paniglgasse 19.

Dyplom honorowy Zagrzeb. **1891.** **Medal złoty Temesvar.**

Kwizdy

Płyn restytucyjny

Woda do umywania dla koni. Cena flaszki 1 zł. 40 ct. w. a.

Od 30 lat w używaniu w masztarniach nadwornych, oraz w większych stajniach wojskowych i cywilnych, dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach, w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia ścięgien itd., uzdalnia konia do trenowania.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu restytucyjnego.** Do nabycia w aptekach i droguerjach.

SKŁAD GŁÓWNY

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumun. Nadworny dostawca, aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1319 1—?

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia nowo kreowanej posady lekarza dla okręgu sanitarnego z siedzibą w miejscowości Żabie powiatu Kosowskiego, który obejmować będzie następujące trzy gminy: Żabie, Krzyworównia i Jasienów górny ogółem 10.896 mieszkańców z roczną płacą 500 zł. (pięć set) w. a. w ratach miesięcznych i ryczałtem na opędzenie kosztów podróży służbowych w kwocie rocznej 400 zł. (czterysta) w. a. w kwartalnych ratach zawsze z góry płatnych.

Kandydaci na tę posadę mają wnieść swe podania w przeciągu dni 30-tu, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia w gazecie urzędowej na ręce Wydziału Rady powiatowej w Kosowie, zaopatrzone w następujące dowody: 1. prawo obywatelstwa austrjackiego; 2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej; 3. nieskazitelny charakter; 4. znajomość języków krajowych; 5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim; 6. dostateczną fizyczną zdatność.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Posada ta zostanie na razie prowizorycznie obsadzoną, z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej — po roku może nastąpić stabilizacja.

Z Wydziału Rady powiatowej

Kosów dnia 7. Kwietnia 1892.

1938 1—3 Prezes: *St. Przybyłowski.*

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE

1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Rok założenia 1789 **1789 Rok założenia**

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek liczba 45

poleca 1933 1—?

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

Masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała. — Nr. 1 jasno-żółta. — Nr. 2 jasionowa. — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



Konstantego Wiszniewskiego

odwaniacz czyli płyn desinfekcyjny

środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcji lokali, zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych.

Cena butelki litrowej 18 ct.

Główny skład w aptece

POD „SREBRNYM ORŁEM"



Zygm. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ogłoszenie konkursu.

W etacie służby gminnej miasta Stryja wakuje posada koncepisty z płacą rocznych 600 zł. i dodatkiem aktywalnym 200 zł. aw.

Kandydaci winni się wykazać ukończonemi studjami prawniczemi i złożeniem egzaminów państwowych, tudzież odbytą już praktyką w publicznej służbie administracyjnej rządowej lub autonomicznej, muszą być dalej obywatelami austrjackimi i wykazać, że wieku normalnego nie przekroczyli.

W braku kompetentów posiadających żądane warunki co do wykazania się ze złożonych wszystkich egzaminów prawniczych, udzieloną będzie też posada także kandydatowi nieposiadającemu reszty powyższych warunków, jeżeli pod względem reszty kwalifikacji nadania tej posady godnym się okaże. W każdym jednak razie kandydaci z kwalifikacją zupełną będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta nadana będzie na lat trzy prowizorycznie, po upływie których dopiero nastąpi stabilizacja.

Podania należy wnosić do Magistratu w Stryju do 30. września 1892.

Magistrat król. miasta

Stryj, dnia 9. września 1892. 1941 1—1

Göttinger.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancją zawartości składników.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancją zawartości składników.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie.

Ze względu, że przyznane przez zarząd kolejowy zniżenia frachtu na wszelkie gatunki nawozów sztucznych z końcem miesiąca września b. r. ustają, zwracamy uwagę P. T. rolników na powyższą okoliczność i prosimy o spieszne zamówienia, gdyż po 1. październiku b. r. ceny się podniosą o różnicę frachtu.

Obecnie kosztują:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kl. z workiem
				zł. ct.
N. 1. Mączka kościana roztw. kwas. siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
N. 2. Superfosfat z kości	18—19	16—18	¼—1	7·86
N. 4. Mączka parzona i rozklejona	17—19	—	4½—5	8·25
N. 11. Mączka z żużli Thomasa (75% miołu)	18—20	—	—	4·20
N. 15. Guano superfosfat	—	—	—	6·00
N. 16. Kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust, a przy dostawie do miejscowości, położonych na zachód od Lwowa, bonifikuje się różnicę frachtu.

Informacje o sposobie użycia dostarcza się bezpłatnie gratis franko.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników

dostarcza 1737 1—?

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe we Lwowie.

Wydawca Józef: Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.